Nr. 332 We Lwowie Czwartek dnia 30. Listopada 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Rozbrojenie.

Lwów 29. listopada.

Od czasu do czasu wraca ten temat na porządek dzienny dyskusji publicystycznej, ale zawsze z tym samym efektem. Myśl powszechnego rozbrojenia jest niezawodnie piękna i szlachetna, ale w równym także stopniu niepraktyczna. Przychodziła ona już nieraz ludziom do głowy, choć jeszcze nie jęczeli, tak, jak dzisiaj, pod ciężarem coraz większych uzbrojeń. Nie licząc dawniejszych w tym kierunku pomysłów, kiełkowała ona kilka razy we Francji już za Napoleona III., a podnoszono ją jeszcze silniej po roku 1870. Ale nie przypadała ona do gustu wszechmocnemu już naówczas Bismarkowi, który bronią zdobytą hegemonję Niemiec w Europie, bronią tylko chciał i mógł utrzymywać. On to, dążąc ciągle do tego, ażeby zawsze górować siłą wojenną nad przeciwnikami, pomnażał bezustannie armję, a nie chcąc jednocześnie rozpoczynać wojny, której rezultatu zawsze się obawiał, obdarzył ludzkość czemś, djametralnie przeciwnem rozbrojeniu, stworzył ten anormalny stan, który również anormalną nosi nazwę „pokoju zbrojnego“.

Kiedy niedawno temu Niemcy poczęli snów przeraźliwie pieszczeć na samą myśl o ciężarach, jakiemi ich nowa ustawa wojskowa i nowe powiększenie siły zbrojnej przygniecie, ich ideolody pokojowi snów poruszyli myśl rozbrojenia, która padła na przygotowany pod nią grunt w sercach ziomków i zakiełkowała bujną zieloną runią; ale cóż z tego, kiedy ją pers racji stanu z kretesem zagłuszył. Z myślą rozbrojenia w zasadzie wszyscy się godzą; są państwa, które z wielkim gustem wprowadziłyby ją, nie zwlekając, w praktykę — lecz niestety, ta pożądana dla nich chwila prawdopodobnie nigdy nie przyjdzie.

Są dwie głównie przeszkody, które rozbrojeniu zawsze, zdaje się, będą stawały na zawadzie: naprzód ta, że nikt nie będzie chciał rozbroić się pierwszy, a powtóre ta, że nigdy na świecie nie będzie tak spokojnie, żeby można było upatrzeć czas, przyjazny rozbrojeniu, to jest taki, w którymby żadna bliższa, lub dalsza nie groziła wojna, w którymby pogodnego horyzontu politycznego żadne czarne punkty nie plamiły.

Weźmy na przykład chwilę obecną. Nigdy może tendencje pokojowe nie były głośniej ogłaszane i jawniej zewsząd okazywane; mamy tedy, zdawałoby się, zapewniony pokój — „zbrojny“ co prawda, ale zawsze pokój. Antagonizmy istniejące między mocarstwami, jeśli nie zostały wykorzenione, to wzięte na cugle przycichły, ciszy tej nikt chyba zamącić się nie poważy.. Gdzie tam! Ni stąd, ni zowąd wynurza się nad brzegami Afryki kwestja marokańska, która jeśli zdawała się grozić pokojowi europejskiemu, to chyba gdzieś tam w dalekiej przyszłości. Dalej ku Wschodowi wyspa Kreta, podobna do garnka, którego zawartość zasłania przed oczyma pokrywa, ale do którego przyłożywszy ucho, usłyszy się każdej chwili warczenie wrzącego ukropu, grożącego wyrzuceniem pokrywy. Jeszcze dalej, w pośród państw bałkańskich drzemie nie jedna iskra, która ukryta w popiele czeka na lada przyjazny wietrzyk, żeby w pożar rozgorzeć. W Turcji samej Albańczycy napadają na ziemie serbskie, nie pozwalają przeciągnąć linji granicznej do Czarnogóry, uderzają na turecki Prizrend i zamierzają wskrzesić groźną „ligę albańską“, którą Porta z takim trudem i z takim krwi rozlewem przed kilkunastu laty rozbiła. W Macedonji wre także, jak w kotle, a jeszcze dalej już na azjatyckiem Wschodzie, w Armenji, od czasu owego głośnego procesu angarskiego, czuć nurtujące głęboko wzburzenie, grożące lada chwila wybuchem. Gmach państwa osmańskiego trzeszczy w posadach, ściany jego pękają. Podstemplowany sztucznie zabiegami dyplomacji europejskiej, która go jeszcze do pewnych interesów potrzebuje, może on postać czas jakiś, ale może też i runąć niespodzianie... To są tylko tak zwane małe kwestje międzynarodowe, jest ich jeszcze huk dużych, dotyczących wprost wielkich mocarstw, a które można jeno załatwić z orężem w ręku. I rozbrajaj się tu wobec takiej konstelacji politycznej! ..

Petycja nauczycieli szkół średnich w Austrji.

Wiadomo, że przed laty 20 unormowane zostały płace urzędników państwowych, a zatem także profesorów uniwersytetów i szkół średnich. Jednakże od tego czasu stosunki drożyźniane znacznej uległy zmianie i niejednokrotnie odzywały się głosy, że podwyższenie tych płac stało się niezbędne, jeżeli rząd chce zapobiedz grożącemu już dziś brakowi ludzi, którzyby się tak mozolnemu, a tak skąpo wynagradzanemu zawodowi chcieli nadal poświęcać.

Jeżeli powszechnem jest przekonanie, że nader skromne są płace profesorów uniwersyteckich w Austrji w porównaniu z wynagrodzeniem, jakie pobierają profesorowie uniwersyteccy w innych państwach — cóż dopiero mówić o płacach nauczycieli szkół średnich, którzy w naszej monarchji stanowią klasę urzędników, najgorzej uposażonych.

Z tej przyczyny nauczyciele szkół średnich w całej monarchji austrjackiej wnieśli do rady państwa petycję zbiorową, która zapewne w niedalekiej przyszłości powinna stać się przedmiotem obrad poważnych.

W Prusiech, gdzie płace profesorów szkół średnich były zawsze wyższe, niż w Austrji, uznano przecież w roku 1892 potrzebę nowego ich unormowania i podwyższenia, skutkiem którego płaca najwyższa profesora szkół średnich wynosi tam obecnie przeszło 3000 zł., a zatem o 1000 zł. więcej, niźli pobierać może emerytowany profesor szkół gimnazjalnych lub realnych w naszej monarchji. Za przykładem Prus także i w Węgrzech starano się poprawić dolę nauczycielstwa szkół średnich, podnosząc płacę roczną o 300 500 zł.

Mamy przeto prawo spodziewać się, że niebawem i w drugiej połowie monarchji naszej płace nauczycieli szkół średnich zostaną podwyższone i w tej nadziei polecamy petycję wymienioną szczególnej uwadze i opiece posłów naszych, którzy zawsze odznaczali się wysokiem pojęciem o ważności stanu nauczycielskiego. Wszakże to właśnie jeden z wybitnych posłów polskich wypowiedział niegdyś te słowa w radzie państwa, że choćby nie było dobrych książek szkolnych, wychowanie publiczne nie przestanie wydawać pomyślnych rezultatów, jeżeli tylko nie zabraknie dobrych nauczycieli. Brakowi takiemu należy więc zapobiedz w pierwszym rzędzie przez poprawienie materjalnego bytu tych, którzy z pominięciem innych, znacznie lepsze widoki przedstawiających zawodów, obierają mozolną drogę nauczycielstwa publicznego.

Petycja, o której mówimy, poparta jest obszernym elaboratem, który uwydatnia z jednej strony zbyt szczupłe wynagrodzenie profesorów szkół średnich w Austrji, w porównaniu z innemi państwami; z drugiej zaś strony okazuje brak awansu i w ogóle wielkie ograniczenie widoków do posunięcia się na wyższe posady. Z tej przyczyny wielu młodych a zdolnych ludzi już po ukończeniu studjów filozoficznych i po krótkim pobycie w służbie nauczycielskiej, porzuca ten zawód i przenosi się na inne pole pracy publicznej, gdzie w stosunkowo krótszym czasie lepszej doczekać się może przyszłości. Liczne w ostatnich właśnie latach zachodziły wypadki, iż starsi już kandydaci zawodu nauczycielskiego, nawet po kilkoletniej służbie w charakterze suplenta, rozpoczynali na nowo studja prawnicze, medyczne, lub nawet wstępowali do wojska, i tym sposobem prędzej zdobyli sobie pewne i pod względem materjalnym znacznie lepsze stanowiska, niż koledzy ich, którzy pozostali w zawodzie nauczycielskim. Doświadczenia wieloletnie stwierdziły to zresztą oddawna, że prawnik, wstępujący do służby sądowej lub politycznej, o wiele wyprzedza w osiągnięciu wyższej rangi swego z lat szkolnych kolegę, który obrał sobie karjerę nauczyciela szkół średnich, kończącą się zwyczajnie na randze IX, gdyż, jak dotychczas bywało, posunięcie do rangi wyższej należało do rzadkich wypadków. Nie można jednakże i tego uznać za rzecz słuszną, że w ostatniem unormowaniu płac urzędniczych, nauczycielom, mimo przyznania rangi IX., wyznaczono płacę niższą od tej, jaką pobierają inni tej samej rangi urzędnicy.

Z tych właśnie powodów petycja, obecnie radzie państwa przedłożona, domaga się nie bez słusznej podstawy, aby nauczycielom szkół średnich przyznano w ogóle podwyższenie pierwszej stałej płacy; powtóre, aby zamiast istniejących dotąd dodatków pięcioletnich po 200 guldenów, których więcej jak pięć dotąd dosłużyć się nie można — wprowadzono na przyszłość dodatki trzechletnie po 150 guldenów i aby nauczyciel 9 dodatków takich mógł się w razie nienagannej służby doczekać. Niemniej słuszne wydaje się nam życzenie, aby już po przyznaniu czwartego dodatku trzechletniego, następowało posunięcie do rangi ósmej, a po przyznaniu 7 trzechlecia posunięcie do rangi VII. Z innych punktów petycji zasługuje na szczególną uwagę konieczne podwyższenie płacy dyrektorów i przyznanie im rangi VI. Los wdów i sierót po urzędnikach jest wogóle opłakania godny, dlatego petycja i tego punktu nie mogła pominąć i słusznie domaga się koniecznych w tym kierunku zmian i ulepszeń.

Korespondencje.

Sofja 27. listopada.

(Pogrzeb ks. Aleksandra Battenberga. — Wspomnienie).

Tryumfalnemu powrotowi do kraju, który niewdzięcznie zaparł go się w ciężkiej chwili, podobny był przewóz zwłok ks. Aleksandra Battenbergskiego

Nawet ci których karku dotknął ongi zwycięską stopą na wyżynach Sliwnicy, nawet Serbowie oddali hołd pamięci szlachetnego przeciwnika. Na wszystkich dworcach kolejowych w Serbji zebrały się podczas przejazdu żałobnego pociągu niezliczone tłumy publiczności.

W Carybrodzie oczekiwali przybycia zwłok książęcy fligel-adjutant, prezydent ministrów i prezydenci izb. Prócz obu braci zmarłego i hrabiego Erbach Schoenberg, przybyli ze zwłokami jen Wernherr, jenerał-adjutant w. księcia Heskiego, serbski pułkownik Zwetkovics i bułgarski dyplomatyczny ajent Granow.

Uroczystości doszły oczywiście do kulminacyjnego punktu w stolicy kraju, w Sofji. Manifestacja żałobna czyniła imponujące istotnie wrażenie.

Książę Ferdynand, pierwszy podobno podniósł myśl sprowadzenia zwłok ks. Aleksandra do Bułgarji — i acz niezdrów, zadał sobie tyle trudu iż sam opracował program i osobiście czuwał nad jego wykonaniem.

Najstarożytniejszy architektoniczny zabytek bułgarski przeznaczył książę na mauzoleum dla swego poprzednika. Łuki tryumfalne i sztandary, które służyły ongi dla przyozdobienia miasta na cześć przybywającej księżnej, udrapowane na czarno, witały teraz zmarłego Battenberga. Łuk tryumfalny zdobiły obrazy bitew pod Śliwnicą i Pirotem, jakoteż portrety ks Aleksandra w otoczeniu ówczesnego sztabu jeneralnego.

Nazwisko „hrabia Hartenau“ nie znalazło tu aprobaty. Nawet urząd dworski w oficjalnych swych komunikatach zna jedynie „ks. Aleksandra Battenberga.“

W ozdobionej choiną kaplicy Jerzego w katedrze Svati Kral wniesiono olbrzymi katafalk, otoczony staremi armatami i karabinami, zdobytemi na Serbach.

Przebieg uroczystości w stolicy był następujący: Pociąg żałobny przybył do Sofji o godzinie 3-ej po południu. Oczekiwali go: ks. Ferdynand, wszyscy reprezentanci mocarstw, cały garnizon w gali. Złożono setki, ba, tysiące wieńców: od profesorów, studentów, kobiet itd. Wszystkie powiaty, miasta nadesłały swych przedstawicieli. Około 30.000 ludzi zgromadziło się w długich szpalerach u dworca.

Gdy trumnę wniesiono, wygłosił Stambułow płomienną mowę, która wielkie wywarła wrażenie. Przy trumnie zajęli miejsca: Książę Ferdynand bułgarski, książęta Henryk i Franciszek Józef Batenbersccy, (ostatni w uniformie bułgarskiego podpułkownika), hr. Erbach, fligel-adjutant major br. Biegeleben; br. Riedesel i liczne grono najwyższych dygnitarzy bułgarskich.

Stu kapłanów różnych wyznań i wszystkie miejscowe chóry kościelne zaintonowały po mowie Stambułowa żałobne pienia i kolosalny kondukt ruszył w drogę. Dwie godziny upłynęły, zanim czoło pochodu dotarło do katedry Svati Kral. Ekwipaży wcale nie używano; wszyscy szli piechotą. W katedrze oczekiwała przybycia zwłok ks. Luiza, widocznie głęboko wzruszona.

Po pobłogosławieniu zwłok wygłosił krótką mowę dr. Sismanow, następnie zaś oficerowie sztabowi przenieśli trumnę do kaplicy św. Jerzego.

Powrót bohatera z pod Śliwnicy na wieczny spoczynek do stolicy młodej Bułgarji odnowił żywo wspomnienia o nim. Nie od rzeczy może będzie powtórzyć, co tu słyszałem o zamachu sierpniowym, który niespodzianie strącił w roku 1886 ks. Aleksandra z tronu. Książę przyjaciołom później tak sam opowiadał o dziejach dnia tego:

W nocy na 21. sierpnia 1886 r. pracowałem długo i położywszy się do łóżka, już miałem zasypiać, gdy w tem obok mojej sypialni posłyszałem odgłos kroków. Było to około godziny drugiej po północy. Wtem wpadł do gabinetu mój bułgarski służący, Dymitr i drżąc na całem ciele, krzyknął:

— W. ks. mość jesteś zdradzony, chcą was zabić. Ratuj się, książę, dopóki czas!

Wyskoczyłem z łóżka i chwyciłem rewolwer. Za drzwiami usłyszałem komendę wojskową, odetchnąłem więc lżej i rzekłem do Dymitra:

— Jestem ocalony, tam są moi żołnierze!

On jednak, drżący cały, zawołał:

— Nie, ratuj się książę! Właśnie żołnierze chcą cię zabić.

Rzuciłem się wtedy do drzwi, wychodzących do ogrodu, spostrzegłem jednak, że cały dom otoczony żołnierzami. Tłum ludzi, może około stu osób, wrzeszczał wśród odgłosu strzałów:

— Niech zginie książę!

Powróciłem do sypialni, ażeby się ubrać w mundur, chciałem zapalić świecę, wystrzały skierowano jednak ku oknu, ubrałem się więc po ciemku.

Zgiełk rósł z każdą chwilą. Ubrawszy się, wyszedłem na kurytarz. Tam przy blasku stearynowej świeczki 150 bagnetów skierowanych było w moje piersi. O oporze ani mowy być nie mogło, wyszedłem więc do przedpokoju, gdzie wkrótce zjawił się i mój brat. Wtedy z szeregu wystąpił jeden junkier i machając arkuszem papieru, zażądał, żebym napisał zrzeczenie się tronu. Niektórzy z junkrów skierowali na mnie lufy swoich rewolwerów. Powiedziałem do nich wtedy.

— Powinniście byli sami napisać zrzeczenie, gdyż ja nie wiem sam, z jakiego powodu mam to uczynić.

Jeden z nich zaczął pisać, lecz tak fatalnie i z takimi kleksami, że sam cofnął swoją bazgraninę. Właśnie wziąłem pióro do ręki i napisałem: „Boże, zbaw Bułgarję! Aleksander.“

W tej chwili wyrwali mi arkusz ten z ręki i kapitan Dymitrjew schował go do kieszeni. Odstawiono mnie do ministerstwa wojny, dokąd przyszedł wkrótce kapitan Benderew.

— Co wy ze mną chcecie zrobić? — spytałem.

— Pojedziesz książę do Rosji — była odpowiedź.

Po upływie półgodziny wsadzili mnie do karety, brat pojechał w drugiej.

W oddaleniu 25 wiorst od Sofji zatrzymaliśmy się w jakimś biednym klasztorze, gdzie mnie wsadzono do bardzo wąskiej celi. O drugiej w nocy udaliśmy się w dalszą drogę, mnie kazano się ubrać w suknie cywilne. Następną noc przepędziliśmy w jakiejś biednej chacie, poczem szukano miejsca w lesie, aby mnie rozstrzelać. Dlaczego tego nie zrobili, Bogu tylko wiadomo.

Na Dunaju stał już parowiec, gotów do odjazdu, a gdym wstąpił na jego pokład, oświadczono mi, że przy pierwszej próbie ucieczki będę rozstrzelany. O piątej popołudniu przyjechaliśmy do Reni. Jakiś oficer rzekł do mnie, iż ponieważ nie otrzymał instrukcji z Petersburga, przeto nie może mnie przyjąć. Na drugi dzień rano pozwolono mi udać się za granicę...

Święto Murawiewa.

Otrzymaliśmy przed kilku dniami list z Wilna, w którym nam donoszono, że w tamecznem seminarjum duchownem prawosławnem, oraz w szkole duchownej, gdzie się kształcą synowie popów i służby cerkiewnej, w dniu 20. b. m. obchodzono uroczyście „święto Murawiewa“. Oprócz nabożeństwa w cerkwi „na cześć Murawiewa“ — jak się wyraził nasz korespondent — były podobno obfite libacje i tańce (!) około szubienic umyślnie w tym celu postawionych w obrębie jednego i drugiego zakładu; korespondent nadmienił jeszcze, że „święto“ odprawiło się z rozkazu archireja wileńskiego Donata.

Lubo wiemy, że kult Murawiewa w Wilnie istnieje *) i że duchowieństwo prawosławne ma

*) Kaplicę, poświęconą pamięci Murawiewa, konsekrował poprzednik obecnego archireja, Aleksy, na kilka dni przed nagłą śmiercią (1890 roku). W roku bieżącym dnia 20. maja również ku uczczeniu pamięci Murawiewa obecny archirej Donat poświęcił fundament pod nową cerkiew.

Nowości wydawnicze.

IV.

Od lat kilkunastu poczyna coraz bardziej zajmować się ogół kwestją zdrowia i zdrowotności. Spostrzeżenie to uczyniono już niejednokrotnie; widocznie pomyślny ten objaw występuje bardzo dosadnie, a choć jest on jak gdyby potwierdzeniem dawnej maksymy, że „mądry Polak po szkodzie“, lekceważyć go nie można. Upadek fizyczny dzisiejszej generacji zmusza każdego myślącego człowieka do słusznej obawy o losy społeczeństwa; ale co jest pocieszającem, to, że w miejscu czczych narzekań, zastanawiamy się serjo nad naprawą złego. Widocznie nie zaszło ono jeszcze tak daleko, byśmy zupełnie mieli stracić nadzieję w ocaleniu.

Hygiena popularna cieszy się dziś w rzędzie nauk największą może wziętością. Książki z tego zakresu chciwie bywają czytane, jakkolwiek zamiłowanie lektury w ogólności nie zalicza się do wybitnych znamion dzisiejszej doby i naszej zwłaszcza publiczności. Dla czegożby nie miała więc znaleźć sukcesu także książka dr. O. Dornblütha przyswojona naszej literaturze przez dr. A. Fabiana a traktująca o sprawie tak ważnej, jak „Hygiena pracy umysłowej“ [1]).

Obecnie od umysłu tyle wszędzie żąda się pracy, tak go nadużywają, a jego wytrzymałość na tyle bywa prób ciężkich wystawianą, iż słusznie należy się w zamian temu męczennikowi cywilizacji troskliwa ochrona. Wytężona praca umysłowa stała się udziałem każdego inteligentnego człowieka; byłoby zaś złudą szkodliwą mniemać, iż oszczędniej niż trudy fizyczne, obchodzi się ona z zasobem sił żywotnych. Owszem, mózgiem pracując, człowiek więcej zużywa energji, niż wówczas, gdy np. rąbanie drzewa znuży go do upadłego; przytem warunki, wśród jakich odbywa się praca umysłowa, są zazwyczaj już same w sobie szkodliwe dla zdrowia, a przynajmniej są nierównie szkodliwsze od tych, które służą za tło pracy fizycznej. To też, kto pracując umysłowo, nie stara się straty sprawionej w ten sposób organizmowi, wynagrodzić na innej drodze; kto pracując umysłowo, nie zachowuje pewnej metody, nie przestrzega pewnych ostrożności, ten naraża się na bardzo przykre doświadczenia: może paść ofiarą wysiłku, albo też może mu umysł przedwcześnie wypowiedzieć posłuszeństwo, podobnie, jak traci siłę świetlną knot, gdy zabraknie oliwy.

Dr Dornblüth nagromadził w swem dziełku wszystkie prawidła, których trzymać się powinien człowiek pracujący umysłowo. Wtajemniczywszy czytelnika w pojęcia tej pracy i w warunki sprawności umysłowej, poucza go następnie, jak trzeba się odżywiać, aby ją zachować, jakie wpływy umysłowe szkodliwie muszą na tok pracy oddziaływać, a jakie oddziaływują dodatnie, wreszcie, co począć, jeśli nadmiar pracy umysłowej wywoła już szkodliwe następstwa.

Wszystko to opowiedziane jasno, dobitnie, a bez pedanterji naukowej, czyni książkę dr. Dornblütha arcypożytecznym poradnikiem.

Pożyteczności w innym kierunku niepodobna odmówić również dzieła p. Stanisława Pałko o pisowni polskiej, opartej na uchwałach krakowskiej Akademji umiejętności [2]). Dożyliśmy szczęśliwie czasów, kiedy zamęt panujący w ortografji naszej ustał przynajmniej *de jure. De facto* wprawdzie trwa on dalej i trwać musi, bo niepodobna tego, co się zakorzeniło zwyczajowo zniszczyć odrazu za pomocą ukazu, choćiażby naukowego; pracować jednak nad tem, aby przynajmniej następcy nasi nie hołdowali dzisiejszym różnym zapatrywaniom co do *j* i *y*, co do *ymi* i *emi* itp., — jest bądź co bądź zadaniem godnem miłującego ojczysty język pedagoga. Dobrze więc zrobił p. Pałko oddając do użytku publicznego owoc mozolnej swej pracy piętnastu, jak sam zwierza się we wstępie, lat zbierania. Zarówno nauczycielom, jak młodzieży szkolnej, podręcznik ten nieposlednie odda usługi.

Dokładna ocena „Wykładu pisowni polskiej“ byłaby rzeczą fachowego pedagoga; że zwróci on na siebie zasłużoną uwagę, nie podobna wątpić choćby ze względu na ważność przedmiotu.

Z ortografją nie ma — co prawda — żadnego związku małżeństwo; można przecież zachowywać najsumienniej przepisy krakowskiej akademji, a mimo tego być złym lub nieszczęśliwym małżonkiem, podczas gdy na odwrót ludzie piszący nawet „małżeństwo“ przez „rz“ mogą właśnie znaleźć w niem i szczęście i pole do popisu cnót wszelakich. Z tem wszystkiem ma jednak ortografja i małżeństwo tę wspólność, że co do jednej, jak drugiego zapatrywania bardzo są rozmaite. Pan Bron. Szaniawski podjął się trudnej sprawy, usiłując rzucić snop światła w labirynt „dzisiejszych małżeństw.“ [3]) W formie feljetonów związanych nicią bardzo prostej fabuły w jednolitą całość, przedstawia autor, jak w kalejdoskopie długi szereg rozmaitych małżeństw, dzieląc je na dobrane, niedobrane, dyplomowane, małżeństwa cór Syonu, niby małżeństwa, a nakoniec poświęcając osobną wzmiankę starym pannom. Oczywiście podział ten nie wyczerpuje całej hymenelogji, trudno tu jednak zbyt daleko posuwać się w wymaganiach dokładności, bo Bogiem a prawdą, ile małżeństw, tyle niemal odmian tego związku. W każdym razie przyznać p. Szaniawskiemu musimy, że nagromadził kolekcję i obfitą i zajmującą; za to zaś, że przeprowadziwszy czytelnika przez ciernie i róże małżeństwa, każe mu w końcu wierzyć w możliwość uzyskania zupełnego szczęścia u stóp hymena, należy mu się dank osobny zwłaszcza od... panien na wydaniu.

Mniej optymistycznie niż autor usposobieni, sądzimy, że nie zawadzi, jeśli zarówno one, jak i męska młodzież sposobiąca się do ślubów małżeńskich, przestudjuje niewielką rozprawę A. Schopenhauera o sztuce... prowadzenia sporów [4]). Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Zgryźliwy zaś filozof, którego dzieła dowodzą, że daną mu była między innemi wielka także zdolność polemiczna, tak wyczerpująco, tak dokładnie poucza, jakim sposobem można, kłócąc się, zapewnić sobie zwycięstwo, że w obec nagminnie panującej epidemji „spornej,“ dziełko to, z całą staranno ścią przełożone przez p. Lorentowicza, powinnoby ogromny znaleźć odbyt.

Ale, wracając do małżeństwa. Gdyby ono komu — w co zresztą trudno mi uwierzyć — nawet pomimo pomocy Schopenhauera nazbyt dobodło, dla tego inną mam jeszcze radę: niech się razem z p. Romanem Ujejskim wybierze... do Australji [5]). Zazdrościć można autorowi tej podróży, pełnej przejmujących wrażeń, jakiemi obsypuje każdego świat zupełnie nowy, zwłaszcza, jeśli ów świat ma tyle rzeczy istotnie nowych i przykuwających do siebie oko pospołu z myślą, co Australja. Autor pożegnał w Marsylji kontynent europejski, poczem przemknąwszy przez kanał Sueski, morze Czerwone i Ocean indyjski, zawinął do ziemi, której natura i mieszkańcy gorliwego znaleźć w nim miały obserwatora. „Wspomnienia“ czyta się bez wytchnienia aż do sakramentalnego wyrazu „koniec“ — tyle zajmujących nagromadził tam autor szczegółów, z taką znajomością warunków artystycznych, umie o nich opowiadać. Jest p. Roman Ujejski nietylko spostrzegaczem uważnym; posiada prawdziwy temperament pisarski, a gdzie kreśli obrazy przyrody, wybiega z pod pióra jego — *sit venia verbo* — jak szydło z worka, poezja, związana — zdaje się — z każdym, komu przypadł zaszczyt nosić nazwisko „Ujejski.“

Dzięki egzotycznemu tematowi „Wspomnień“ nastręcza mi się sposobność zanotowania dziełka, którego przedmiot, acz z obcego świata wzięty, również godzien uwagi. Nie odmówią jej ci przynajmniej, co bacznie śledzić pragną genezę i kierunek prądów nurtujących w dzisiejszej literaturze. W tym celu poprosić muszę czytelnika, by z Australji, lotem błyskawicy, przeniósł się w zimne, a ciche fjordy skandynawskie. Z nich to popłynęły w świat daleki nowe idee, a z ideami nowe hasła ożywiły piśmiennictwo europej

[1]) Dr. Otto Dornblüth. — „Hygiena pracy umysłowej“. Przełożył z niemieckiego dr. Aleksander Fabian.—Warszawa. — F. Paprocki. — 1893 r. — 8°. Str. 88.

[2]) „Wykład pisowni polskiej w dyktandach według uchwał Akademji umiejętności w Krakowie“. — Ułożył Stanisław Pałko. — Warszawa. — F. Paprocki. — 1893. — 8°. Str. 175.

[3]) Bronisław Szaniawski. — „Dzisiejsze małżeństwa“. Szkice obyczajowo społeczne.— Warszawa. — T. Paprocki. — 1893. — 8°. Str. 117.

[4]) „Sztuka prowadzenia sporów przez A. Schopenhauera. — Tłumaczył Jan Lorentowicz. — Warszawa. — T. Paprocki. — 1893 r. — 8°. Str. 54.

[5]) Roman Ujejski. — „Wspomnienia z podróży do Australji“.— Lwów. — Jakubowski i Zadurowicz.— Warszawa, Gebethner i Wolff — 1893. — 8°. Str. 162 (Karta tytułowa z winietą K. M.).

słuszne powody do wdzięczności dla Murawiewa **), to przecież zdawało nam się nieprawdopodobnem, żeby zamiast duchowieństwa starszej generacji okazywało młodsze pokolenie cześć religijną temu, którego wcale nie znało i który do kultu dawał inicjatywę najwyższy zwierzchnik duchowny na Litwie.

Powątpiewanie jednak nasze rozwiał *Warsz. Dniewnik*. Poważny ten organ donosi w nr. 298 r. b. (z dnia 23. listopada):

„Najprzewielebniejszy Donat, arcyb. litewski i wileński, na pamiątkę M. N. Murawiewa, że „swolił (błogosławił) tutejszemu seminarjum i „szkole duchownej świątobliwy (*pradnoscat*) dzień „8. (20.) listopada uważać za uroczystość „jednego i drugiego zakładu od zajęć naukowych“.

Przypomnieć tu musimy, że Murawiew odznaczył się nie tylko zniszczeniem Litwy i okrucieństwami — szczególniej wieszaniem księży i Polaków wogóle pod pozorem „buntu“, ale nadto — co jest z „buntem“ nie ma żadnego związku — tysiące katolików najgwałtowniejszemi środkami zmusił do przejścia na prawosławie. Za pierwsze rząd rosyjski, że okazując mu wdzięczność i Polaków do wdzięczności zmusza, to jeszcze nic dziwnego — „swój swego chwali“. Ale gdy hierarcha prawosławny nakazuje obchodzić święto takiego „misjonarza“ prawosławia — bardzo niechlubne samemu prawosławiu daje świadectwo.

To mając na uwadze, nowe święto prawosławne z pewną ciekawością witamy. [illegible]

Od progu Piastowskiej świątyni!

(Odezwa.)

Kolebka serafickiego imienia w Polsce, Litwie i Rusi, kościół Franciszkański w Krakowie, budowa Piastów z XIII wieku, wielokrotnie w ciągu wieków niszczona pożarami, a po raz ostatni w pożarze Krakowa w r. 1850 doszczętnie zniszczona, [illegible] czeka na ostateczną restauracyę. Ogłoszona w swoim czasie „Prośba do rodaków“ objaśniła bliżej i szczegółowo tę potrzebę. W niniejszej odezwie pragnie podpisany dodać tylko, że kościół Franciszkański w Krakowie wart jest [illegible], aby nim zaopiekowało się społeczeństwo polskie. [illegible] kościół ten jest pomnikiem czasów ubiegłych, pamiątką po Piastach, dziełem pobożności króla Bolesława Wstydliwego, męża św. Kunegundy, brata św. Salomei i szwagra św. Jolenty, Księżnej Wielkopolskiej — których błogosławione imiona związane są od wieków z tą świątynią, ulubionym przybytkiem ich modlitw. Kościół ten jest obok Wawelu jedynem miejscem spoczynku [illegible] św. Salomei [illegible]. Kościół ten mieści w sobie groby wielu głośnych ludzi w Polsce i zawiera niemało pomników zasłużonych mężów [illegible]. Nakoniec krużganki tego kościoła posiadają zbiór historycznych portretów wielu sławnych biskupów krakowskich — „galerję, jakiej drugiej szukać chyba we Włoszech“. [illegible]

Zważcie rodacy! W czasach dzisiejszych odczuwamy większą jakąś potrzebę przekazania pamiątek przeszłości późniejszemu pokoleniu. To nawet, co się zaniedbało, odgrzebujemy, aby tej potrzebie poczuciu narodowemu zadośćuczynić. Więc restaurujemy stare zamczyska, odnawiamy stare pomniki i stawiamy nowe ku czci sławnych mężów, jakoteż na pamiątkę ważniejszych wypadków dziejowych. [illegible] Sądzę jednak, że i starożytny ten kościół takiej miary i znaczenia, jak franciszkański w Krakowie, wart jest baczniejszej uwagi i zajęcia się nim polskiego społeczeństwa, tembardziej, że kościół ten nie z własnej winy stał się tak bardzo ubogim... Wszystko w nim woła o litość, a w odpowiedzi otrzymuje niestety tylko litośne westchnienie!

Zdarzają się w życiu ludzi, rodzin, narodów, lub instytucyj, chwile ciężkie i krytyczne. Wtedy budzi się w sercu albo zwątpienie, albo wyższa jakaś myśl wydobycia się z ciężkiego położenia. Ta druga jest zwykle zbawienną, bo budzi w duszy energję i wywołuje w sercach bliźnich szlachetny odgłos i poryw do niesienia pomocy.

Konwent krakowski czuje konieczność dźwignięcia i przywrócenia do godnego stanu swej „świątyni matki“. „Prośba do rodaków“, ogłoszona z wiosną 1893 r., wywołała sympatyczne echo w kraju, a kto pospieszył z datkiem, czuć było, że czynił to z serca, za co dobrodziejom tym niech Bóg zapłaci. Z tem wszystkiem rezultat materjalny „Prośby“ okazał się bardzo słabym. To jednak nie zniechęca nas, bo sądzimy, iż nie wolno opuszczać nam rąk w tak ważnej sprawie, lecz polecić ją potrzeba nanowo sercom rodaków. Mimo więc ciężkich czasów, licznych składek publicznych i prywatnych, mniemamy, że i dla starożytnej świątyni Pańskiej znajdzie się jeszcze grosz wdowi, któremu pobłogosławi Pan. Z ufnością więc w Bogu i w dobrą sprawę ratowania sędziwego Domu Bożego, składamy w serca polskie prośbę: Nie zapominajcie rodacy o przybytku, uświęconym modlitwami i łzami śś. trzech patronek narodu: bł. Salomei, Kunegundy i Jolenty!

Kraków, dnia 28. listopada 1893.

Ks. Samuel Rajss,
gwardjan OO. Franciszkanów.

Wynalazek Polaka.

Letargochron, nowo wynaleziony przez W. Koszczyca, literata i inżyniera, przyrząd ratunkowy, dla grzebanych w śmierci pozornej, trzeba uważać za jedno z najhumanitarniejszych odkryć nowoczesnych. Wynalazek swój zrobił był W. Koszczyc jeszcze w r. 1891, z tem, że go oddał do użytku rządu francuskiego, który atoli według swej tradycyji postępowania z Polakami wynalazcami — nietylko nibyto zgubił jego projekt, lecz i zdradził tajemnicą takowego, a co dało możność niejakiemu ogrodnikowi z Poznania, Kwiatkowskiemu, wystąpienia z tym pomysłem w rok później, tj. 1892 r., na konkursie akademji wynalazków w Paryżu i otrzymania za niego złotego medalu z tytułem członka honorowego pomienionej akademji. Ponieważ p Kwiatkowski pobrał patenta na swój domniemany wynalazek, przeto i Koszczyc podał obecnie o takowy do Wiednia, a to nietylko, by za pobiedz dalszemu eksploatowaniu swego pomysłu, lecz głównie i dl tego, by niedopuścić do zaprowadzenia wygórowanych cen, po jakich domniemany laureat paryski sprzedaje swe przyrządy w krajach, na które dostał patenta — Zresztą letargochron Koszczyca, pominąwszy jedną i tą samą zasadę, wiele różni się mechanizmem i praktycznością; gdyż nietylko podaje optyczne sygnały, ale i akustyczne i to jednakowo we dnie i w nocy, naturalnie niczem nie uszczuplając zdolności odwietrzania trumny, skoro pogrzebany w letargu pierwszy najlżejszy ruch zrobi w takowej. Ma przytem letargochron tę wyższość przed przyrządami Kwiatkowskiego, że z matematyczną ścisłością podaje wskazówkę prawdziwej śmierci pogrzebanego, a więc ochrania od szkodliwych wyziewów na cmentarzach, przy dłuższem staniu takowych na grobach, oraz daje możność kontroli interesowanym, czy zdjęcie takowego nastąpiło we właściwej porze. — Słowem, rzeczoznawcy, tak lekarze, jak i mechanicy orzekli, że letargochron Koszczyca jest doskonałym pod każdym względem i powinien znaleść swe rozpowszechnienie, gdzie tylko poczciwe i czułe serca biją, a troskliwość o miłych zmarłych i za grób bywa posuwaną A cóż to za ulga będzie dla pozostających na ziemi, gdy pomimo przerażającego huku gród ziemi, padających na wieko trumienne, letargochron, ustawiony na grobie, pozostawi jeszcze promyk nadziei, że to nie na wieki rozstanie i znowu że okropny zgon duszenia się pod ziemią został stanowczo usunięty!

Pomocnikiem w wykonaniu tego wysoce humanitarnego przyrządu i to bezinteresownym. był p. Walerjan Malczek, mechanik z zawodu, który obok wielkiej pojętności w swym fachu, pomógł wynalazcy swemi pomysłami i to w rzeczach kapitalnych. Chociaż samouczek, M. okazał się jednak arcypomysłowym nietylko w mechanice, ale i w elektrotechnice i chemji, co wszystko dowodzi, że nasi rzemieślnicy wcale niżej nie stoją od zagranicznych.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 30. listopada.

Teatr hr. Skarbka: „Ułan“. operetka w 3 akt. H. Wittmana, muzyka K. Weinberga, tłumaczenie A. Kitschmana. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik hr. Badeni, powrócił wczoraj rano do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Jana Jarzyny, adjunkta sądowego w Łopatynie, z baronówną Marją Olgą Sakellany z Bacau. odbył się w Stanisławczyku d. 25. bm.

Nekrologja. Emilja z Młodnickich Pawłowska, zmarła w Czerniowcach w 60 roku życia d. 27. bm. Zmarła była niegdyś czynną w stowarzyszeniu „Pracy kobiet“, a jej dział należał do wzorowo prowadzonych; w życiu rodzinnem była to kobieta wielkiego serca i wielkich zalet, zawsze chętnie poświęcająca się dla swych bliźnich. Zmarła była siostrą p. Karola Młodnickiego. — Wiktor Morawski, wł. dóbr, zmarł w Brzączowicach koło Myślenic. — Jacek Malkiewicz, żołnierz polski z r. 1831 i podoficer gwardji Koszuta z r. 1831, zmarł w Krakowie w 79 roku życia. — Ks. Franciszek Kurzyniec, proboszcz obrz. łac. zmarł w Wieprzu, dyecezji krakowskiej. — Jan Wolfart, emeryt, poborca podatkowy, zmarł w Kołomyi. — Alojzy Nedwed, długoletni leśniczy w dobrach hr. Karola Lanckorońskiego, zmarł w Haliku w 64 roku życia.

Kalendarz. Czwartek (30.): Andrzeja Ap. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 34. zachód o godzinie 4. minut 3.

Kalend. rybacki. W listopadzie nie wolno łowić łososia i pstrąga, tudzież raka samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), borsuki i zające, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Nabożeństwo. Wczoraj, jako w 63 rocznicę powstania, odprawionem zostało o godz. 10½, w kościele archikatedralnym lwowskim żałobne nabożeństwo żałobne za poległych. Celebrował ks. kanonik Turzański w asystencji księży Szerfa i Mrzyka. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę i „Z dymem pożarów“.

Mianowanie. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała adjunkta podatkowego Aleksandra Mihowicza kontrolorem podatkowym.

Ciekawe daty. Dr. E Machek: Sprawozdanie z ruchu chorych oddziału okulistycznego krajowego szpitala powszechnego we Lwowie za rok 1892 i z wykonanych w tym czasie operacyj.

Ze sprawozdania podajemy kilka liczb i szczegółów, które także dla nielekarza są dość ciekawe. Na oddziale stałym leczono 1177, na ruchomym 1478, razem 3655 chorych. Na chorego, stale pomieszczonego w szpitalu, przypada średnio dwadzieścia ośm dni leczenia. Egipskiemu zapaleniu (jaglicy) poświęca sprawozdanie osobny dział. Chorobą tą dotkniętych leczyło się 897 chorych, a więc 33·79 % wszystkich cierpiących. Liczba ta wykazuje, w jak wysokim stopniu rozpowszechniła się jaglica w kraju, będąc prawdziwą plagą ludności. Nie ma kraju, w którym w ogóle uprawianą bywa statystyka okulistyczna, w którymby tak wielka ilość chorych, bo więcej niż trzecia część leczonych cierpiała na jaglicę. Lecz i ta liczba przedstawia zaledwie część chorych cierpiących na jaglicę we Lwowie i okolicy.

Bardzo wielu chorych, nie doznając widocznej ulgi po kilkurazowem odwidzeniu lekarzy, traci zaufanie do tychże i nie leczy się wcale. Wiadomo zaś, że właśnie leczenie jaglicy, polegające na zdrażnieniu i niszczeniu wybujałej tkaniny, czasami na razie stan oka pogarsza. Z drugiej zaś strony wiedzieć potrzeba, że są chorzy, którzy miesiącami pomimo dość grubych zmian anatomicznych na powiekach, nie doznają podmiotowych objawów bolu, a nie cierpiąc, nie chcą uchodzić za chorych i leczyć się, czego naturalnie później bardzo żałują. „Trzeba być okulistą“, pisze autor, „aby mieć pojęcie, jak dotkliwie dotyka ta choroba społeczeństwo nasze. Chorzy stykając się z ludźmi zdrowymi roznoszą zaraźliwą chorobę po kraju, którą dość często napotyka się nawet w magnackich rodzinach. Traci się tysiące dni roboczych, tysiące idą na utrzymanie chorych w szpitalach i kalek ciemnych po gminach, a często choroba ta podkopuje przyszłość najdzielniejszych ludzi i niszczy dobrobyt całych rodzin“. Ustęp o jaglicy kończy się projektem, aby kosztem kraju urządzić szpital barakowy na trzy letnie miesiące, w którymby każdy chory, cierpiący na jaglicę, mógł znaleść pomieszczenie, należytą opiekę i umiejętne leczenie. Większych operacyj wykonano 405. Katarakt szarych operowano 138, katarakt zielonych 49, na powiekach 42 razy. Dziennie udziela się porady lekarskiej stu do stupięćdziesięciu chorym. Na klasie pierwszej lub drugiej operowano piętnastu chorych.

Służbę lekarską pełnią obok kierującego lekarza sami specjaliści, a mianowicie doktorowie Kicki, Szulisławski i Zion.

Z armji Kapelanem wojskowym II. klasy w rezerwie przy 80. p. p. mianowany został ksiądz Józef Steinbach. Weterynarzami II. klasy w rezerwie mianowani Kałkowski Józef i Hofmokl Oskar, obaj przy 3. pułku furgonów. Przydzieleni zostali: kapitan I. klasy Büchler Henryk do dyrekcji inżynierji we Lwowie, porucznik Eckert Franciszek, dotychczas przy dyrekcji inżynierji w Jarosławiu, do dyrekcji inżynierji w Esseg, porucznik Wojty Wilhelm do wojskowej stadniny w Drohowyżu, kapitan II klasy Kozak Ferdynand, do dyrekcji inżynierji w Krakowie.

Przeniesieni: podporucznik Weber Kajetan z 15 pp. do pułku dragonów 10, lekarz pułkowy II. kl. dr. Marjan Grabowski z pp. 40 do pp. 89, starszy lekarz Karowski Karol z szpitala garnizonowego w Krakowie do pp. 40, porucznik Köhler Rudolf z zakładu stadniny wojskowej w Drohowyżu do takiegoż zakładu w Klosterbruku. Do rezerwy przeniesieni praktykanci weterynarscy: Serwa Józef z pułku huzarów 16 i Ablewicz Władysław z pułku ułanów 2. Urlop z zatrzymaniem poborów otrzymał rotmistrz Jordan Stojowski z Zakliczyna z pułku uł. 1.

Prezenta Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Leluchowie ks Ignacemu Wisłockiemu, gr. kat. administratorowi w Leluchowie.

Lustracje. Radca dworu hr. Łoś odbywał w ostatnich czasach lustracje starostw w Śniatynie i Kosowie, zaś radca dworu Hild odbywa obecnie rewizję starostwa w Sokalu.

Odmowa sankcji. Uchwalony na posiedzeniu Sejmu z dnia 5. kwietnia 1892 roku projekt ustawy o utworzeniu z osady Golce, powstałej z rozparcelowania obszaru dworskiego, nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Majdan“ w powiecie niskim, nie uzyskał sankcji. Powodem odmowy jest okoliczność, iż nowa ta gmina nie stanowiłaby jednej terytorjalnie nierozdzielonej całości, gdyż w jej obręb wchodzą także grunta, do innej gminy należące.

Niemczyzna w Białej kwitnie w najlepsze nawet między Polakami. Jako dowód komunikują nam odpis relacji woźnego magistratu bialskiego Józefa Długiego, w języku niemieckim pisanej, w której woźny ten donosi, że p. Franciszek Strzygowski, (Polak, przynajmniej z nazwiska) odmawia przyjęcia orzeczenia wydziału powiatowego, dla tego, że pismo te jest po polsku stylizowane, a p. Franciszek Strzygowski chce je mieć po niemiecku, bo po polsku nie rozumie, a rekurs, na który decyzję otrzymał, był pisany po niemiecku.

Organiści lwowskich kościołów parafialnych proszą PT. parafian, aby przyjmowali „kolędę“, czyli opłatki, od osób, mających upoważnienie ze strony odnośnej parafji, podpisane przez ks. proboszcza i zaopatrzone pieczęcią parafialną.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. W piątek, dnia 1. grudnia rb. o godzinie 7 wieczór w sali towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3. II. piętro) odczyt p. prof. dra Tadeusza Pilata o reformie wyborczej, na który wydział zaprasza wszystkich członków.

Medal na cześć Ujejskiego i Nikorowicza. Koło artystyczno-literackie krakowskie pragnąc niespożyte zasługi Kornela Ujejskiego trwałą uczcić pamiątką, w roku jubileuszowym postanowiło wybić medal na cześć twórcy chorału, łącząc w tym medalu Ujejskiego z Nikorowiczem, kompozytorem muzyki do chorału „Z dymem pożarów“. Medal wybijany będzie w trzech gatunkach, a mianowicie ze srebra, z bronzu i z bronzu złoconego. Projekt medalu i rysunek głów obu twórców chorału wykonał prezes Koła artystyczno-literackiego p. Juljusz Kossak. Portrety wykonane są w ten sposób że wizerunki głów zamieszczone są po jednej stronie medalu jeden na drugim, okolone napisem: „Kornel Ujejski — Józef Nikorowicz“. Po drugiej stronie medalu w okoleniu girlandy cierniowej z unoszącym się nad nią orłem polskim mieści się napis:

Z dymem pożarów
Z kurzem krwi bratniej
Do Ciebie Panie bije
Ten głos.
* * *
Twórcom chorału
Koło art.-liter.
w Krakowie
1893.

Pierwsze odbicie tego medalu. wykonane w krakowskim zakładzie rytowniczym p. F. Wojtycha, przedstawia się bardzo pięknie. Medal po odbiciu większej ilości egzemplarzy, co nastąpi w przyszłym tygodniu, rozesłany zostanie wraz z osobną odezwą do rozsprzedaży. Cena wynosić będzie za medal srebrny 5 zł., za bronzowy złocony 1 zł., za bronzowy ciemny 60 ct.

Germanizacja. Nadesłano nam następującą winietę: *„Neue Walzen Dampfmühle Perlberger & Rappaport, Roggenmehl. Boguchwała (Galizien)“.* Widocznie właściciele zapomnieli, iż znajdują się na ziemi polskiej, a nie we Wiedniu...

Obchody narodowe. Z Tarnowa piszą do nas: „Sokół“ tutejszy podjął, jak zawsze po inne lata, żywą inicjatywę w uczczeniu rocznicy powstania listopadowego z r. 1831 i obchodzi takową solennie nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów (dnia 29. bm.) i pięknie zapowiadającym się wieczorkiem muzyczno-dramatycznym (dnia 30. bm.), którego program, prócz słowa wstępnego, produkcyj instrumentalnych i wokalnych, oraz deklamacji, wypełni amatorskie przedstawienie najnowszego okolicznościowego obrazu dramatycznego Fr Zwilkońskiego „Jeden z ostatnich“.

Złote wesele obchodzić będą w d. 30. bm. rodzice pani ministrowej Madeyskiej, państwo Ferdynandowie Kozubowscy w swoim domu na Woli Justowskiej, w kółku ściśle rodzinnem. P. minister oświaty zjeżdża z Wiednia na tę uroczystość, z którą połączonym będzie tego samego dnia chrzest prawnuka jubilatów, nowo narodzonego syna państwa Ksawerych Mikuckich.

Do sali cechu rzeźników w Krakowie przybywa nowa ozdoba: wielkie olejne portrety królów polskich, Bolesława Chrobrego, Kazimierza W., Zygmunta Augusta Batorego i Sobieskiego. Portrety te, zamówione za pośrednictwem firmy Kutrzeba i Murczyński, wykonane zostały przez p. Kruszewskiego według rysunkowych wzorów z wydawnictwa „Królowie polscy“ Matejki. Szczęśliwa to myśl brania do portretów historycznych za podstawę tych znakomitych rysunków nieodżałowanego artysty. który w intuicji i charakterystyce postaci dziejowych był mistrzem niedościgniony, a trafnym jest pomysł przyozdobienia sali cechowej wizerunkami królów naszych

Spór o Morskie Oko, jak donosi *Pester Lloyd*, zajmował znów przed kilku dniami węgierską kurję królewską. W lutym ubiegłego roku kurja węgierska zawiesiła postępowanie merytoryczne w tej sprawie, a to skutkiem rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, uznającego owe terytorjum za sporne i windykowane przez Galicję, względnie przez rząd austrjacki. Obecnie jednak kurja węgierska ponownie zatwierdziła uchwałę niższych instancyj, w myśl której one, jako sądy węgierskie, uznają się właściwemi do rozstrzygnięcia procesu, a to ze względu na ponowne orzeczenie ministra spraw wewnętrznych z lutego b. r., które uważa terytorjum, będące przedmiotem procesu, za należące *de facto* do Węgier i przeto za podlegające władzom węgierskim.

Zaszedł więc w sprawie tak blisko nas obchodzącej zwrot nowy i ważny, a dla nas bynajmniej nie pomyślny. Wobec tego nie od rzeczy będzie pytanie, czy wiedzą o tem w pierwszym rzędzie nowi nasi ministrowie-rodacy i jak w szczególności postąpi p. Jaworski, który, jak wiadomo, przyrzekł zająć się gorąco sprawą Morskiego Oka.

Rady gminne w Starem mieście i Żurawicy zostały rozwiązane. Powodem, jak zwykle, nieporządki w administracji.

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: W dniu 28. listopada zachorował na cholerę azjatycką i umarł w Tarnawce (w powiecie stryjskim), robotnik, przybyły z Węgier.

Zresztą nie doniesiono o żadnym wypadku zachorowania, wyzdrowienia lub śmierci, pozostaje zatem w leczeniu piętnaście osób chorych.

Emigracja. *Wiener Zeitung* pisze: Ponieważ, mimo wielokrotnych ostrzeżeń, izraelici ciągle jeszcze emigrują do Syrji i Palestyny, gdzie władze tureckie stawiają im trudności, połączone z dotkliwemi stratami, zawiadomiło ministerstwo spraw wewnętrznych odnośne władze ponownie, że władze tureckie wprost zabraniają izraelitom, podróżującym gromadnie, wylądowywać na terytorjach tureckich. Izraelitom, poddanym państw obcych (nie-tureckich) pozwalają władze ottomańskie na pobyt jednomiesięczny.

Kółka rolnicze. W biurze rady powiatowej lwowskiej, odbyło się onegdaj pod przewodnictwem ks. infułata Zabłockiego zgromadzenie w celu utworzenia zarządu powiatowego kółek rolniczych na powiat lwowski, w którym istnieje już dotychczas 17 kółek. Skład zarządu powiatowego jest następujący: jako delegaci wydziału rady powiatowej zaproszeni zostali w skład zarządu pp.: Januszkiewicz z Remanowa i Romański z Winnik; jako delegaci Tow. gospodarskiego pp.: Adolf Wiesiołowski i Ludwik Zielonka. jako zastępcy interesowanych kółek pp.: Bratkowski z Hołoska wielkiego, Maślanka z Zubrzy, ks. Piskorski z Prus, Schofer z Zaszkowa i Stankiewicz z Sokolnik; a wreszcie delegatem zarządu głównego Towarzystwa kółek rolniczych jest p. T. Merunowicz.

Na tem zgromadzeniu uchwalono zarazem popierać świeżo zawiązane „Powiatowe towarzystwo handlowe“, którego głównem zadaniem jest wspieranie powstających coraz liczniej w okolicy Lwowa chrześcijańskich sklepów po wsiach. Powiatowe towarzystwo handlowe, otworzyło też własny skład towarów w domu rady powiatowej, przy ulicy Pańskiej l. 21. Wczoraj odbyło się w cichości poświęcenie tego zakładu. Dokonał go wiceprezes rady powiatowej, ks. infułat Zabłocki. Sądzimy, że i publiczność szersza, uznając społeczną użyteczność zadań, jakie wytknęło sobie Powiatowe towarzystwo handlowe we Lwowie zorganizowane na wzór potężnie już rozwiniętego Związku handlowego „kółek rolniczych w Krakowie“, „Towarzystwa handlowego w Stanisławowie“ i innych podobnych obywatelskich spółek handlowych, poprze je chętnie i życzliwie. Warunki przystąpienia do Towarzystwa są bardzo przystępne: wpisowe wynosi bowiem 1 zł., jeden udział 25 zł. Udziały można wpłacać ratami. Poręka ograniczona do jednokrotnej wysokości subskrybowanego udziału. Można wpisywać się na członków w sklepie towarzystwa (ulica Pańska l. 21.).

Skandalicznych demonstracyj widowiskiem był w dniu 27. bm. uniwersytet wiedeński, a specjalnie aula kliniki ginekologicznej, której kierownikiem jest prof. Schauta. Tenże nie cieszy się wśród rozpróżniaczonych życiem w „burschenschaftach“ medyków wiedeńskich sympatją i mirem, ponieważ przy rygorozach bywa ostrym egzaminatorem — za co naturalnie ogół może mu jeno być bardzo wdzięcznym. Jeż li który bowiem lekarz specjalista, to przedewszystkiem akuszer, powinien rozpoczynać zawód swój w pełnem wyposażeniu wszystkiemi zdobyczami dotyczącej wiedzy i nauki. Lecz medycy wiedeńscy są widocznie innego przekonania i oto postanowili dać wyraz niechęci swojej w sposób równie żakowski, jak nieludzki. Mianowicie w ubiegły poniedziałek przybyło — jak notują pisma wiedeńskie — około 500 słuchaczy wyższych kursów wydziału medycznego do auli kliniki ginekologicznej, gdzie po ośmiodniowej nieobecności miał się zjawić po raz pierwszy prof. Schauta. Tymczasem i tym razem nie przyszedł. a gdy w jego zastępstwie ukazał się docent dr. Herzfeld, przywitano go okrzykami: *„Prosit Herzfeld! Pereat* Schauta!“ Nie pomogły prośby i perswazje Herzfelda, jak skutkiem takich zajść powaga wszechnicy cierpi, piekielna wrzawa trwała bez przerwy. Nawet wówczas, gdy docent zwracał uwagę na chore położnice, znajdujące się w pobliżu auli, na które te wrzaski mogą przecie oddziaływać dość fatalnie, nie uciszono się, przeciwnie odezwały się głosy brutalne, aby te chore usunąć ze sąsiedniej sali. Rzecz prosta, dnia tego nie było już wykładów i huknąwszy jeszcze na pożegnanie kilka *„pereat* Schauta!“, żądna wiedzy młodzież opuściła wreszcie aulę. Skandal ten wywołał w całym Wiedniu słuszne oburzenie.

Zamknięcie wystawy chicagowskiej. Wystawa zakończyła się krwawym dramatem. Major chicagowski, Caster Harrison, po raz piąty wybrany burmistrzem miasta, padł z ręki mordercy. Jak już wiadomo, zamordował go niejaki Patrycjusz Prendergast, dwudziesto trzyletni młodzieniec, z pochodzenia Irlandczyk, z przekonania anarchista. Żałoba, okrywająca miasto z powodu śmierci burmistrza, położyła kres wszelkim zamierzonym uroczystościom przy zamknięciu wystawy. W dniu 30. października w południe uderzono po raz ostatni w dzwon wolności; działa załogi federalnej dały dwadzieścia jeden wystrzałów, flagi opuściły się z masztów i na tem był koniec. W tejże chwili dano rozkaz zamknięcia wszelkich zakładów dla rozrywek i przystąpiono natychmiast do pakowania obrazów. Zresztą w Jackson Parku jakby wymiótł; tłumy gości znikły gdzieś bez śladu i bezpowrotnie. Jeżeli nawet istniał zamiar trzymania wystawy otwartej przez listopad, to zaniechano go widocznie wraz ze zgonem pierwszego z Chicágowian. Wystawa kolumbijska była urzędownie otwarta od dnia 1 maja do dnia 30. października to jest przez sto siedmdziesiąt dziewięć dni. W ciągu tego czasu było płatnych wejść na wystawę 21,477.218, czyli przeciętnie około sto dwadzieścia tysięcy na dzień. Wraz z biletami wolnemi było przez ten sam czas 27,529 410 wstępów na wystawę. Ta cyfra dorównywa niemal frekwencji na ostatniej wystawie paryskiej. Z okazji wystawy otrzymało miasto dwa wspaniałe dary od swych obywateli. Pan Marschal Field, chicagowski Boucicaut, czyli właściciel największego składu towarów łokciowych. podarował okrągły miljon dolarów na zbudowanie muzeum, gdzie pomieszczą się zbiory, pozostałe z wystawy, a ofiarowane miastu przez państwa zagraniczne, oraz pojedyńczych wystawców. Zbiory te pomieszczą się chwilowo w gotowej już galerji sztuk pięknych, gdzie odbywały się dopiero ukończone kongresy naukowe. Drugi dar dwieście tysięcy dolarów pochodzi od pana Potter Palmer, męża słynnej prezydentki wydziału kobiecego na wystawie i przeznaczony jest na urządzenie, w związku z poprzedniem muzeum, stałej wystawy pracy kobiet. Pani Potter Palmer otrzymała w upominku od grona dam wspaniały medaljon z emaljowanem popiersiem z jednej strony Izabeli katolickiej, a z drugiej z takim samym własnym swoim portretem. Dwa napisy otaczają emalię, z jednej strony: „Ona przez swą hojność umożliwiła odkrycie Ameryki“, a z drugiej: „Ona przez swe trudy na wystawie kolumbijskiej odkryła dla pracy kobiet nowe widokręgi“.

W Paryżu w szkole magnetycznej rozpoczęły się posiedzenia kongresu wolnej praktyki lekarskiej pod przewodnictwem dr. Bénard'a. Inicjator tego oryginalnego kongresu magnetyzer Durville dowodzi, że medycyna zasklepiła się w klasycznych formułkach, z których wyzwoli się chyba, gdy zapanuje zupełna swoboda leczenia. Pomimo, iż w Paryżu nie brak wszelakiego rodzaju lekarzy niedyplomowanych, magnetyzerów, masażystów, okultystów, znachorów i sonambulistek, udział ich jednak w kongresie był nader nieznaczny, zebrało się zaledwie osób trzydzieści. Widocznie inni zbyt zajęci są swoją klientelą i nazbyt dobrze im się powodzi, aby chcieli poświęcać drogocenny czas swój na torowanie drogi następcom. Nieobecnym był też słynny Encausse (Papus), jedyną wybitniejszą osobistością tego światka amatorów lecznictwa był Auffinger, odznaczony przez instytut elektro-magnetyczny w Tuluzie wielkim krzyżem „nowatora“.

Kobiety i dziennikarstwo. Ostatnie obliczenia statystyczne wykazują, że we Francji pracuje w zawodzie dziennikarskim 236 kobiet, w Ameryce 588, w Anglji 850, w Niemczech 960! Ile kaczek, ile kaczek.. z pod tylu piór rok rocznie wylata!

**) Kontrybucja, ściągnięta przez Murawiewa z Polaków, [illegible] 400.000 rubli [illegible] Mémoire d. Graf. Murawiew str. 183.

---

skie.*) „Młoda Skandynawja.“ Oli Hanssona [illegible]

[illegible]

przyjemność — wątpliwa jedynie wówczas, gdy jej zeznać niepodobna — okazać się może bardzo pożyteczną i to nietylko dla interesowanej osoby. Współczesna literatura nasza posiada już podobne spisy, (dość wymienić dzieła hr. Kuropatnickiego, Piotra Nałęcz Małachowskiego i najświeższy a zarazem najobszerniejszy spis hr. Dunin-Borkowskiego), jednakże nie są one, jak p Polaczek twierdzi, możliwie pełne i nie wykazują niektórych ważnych dla rodziny faktów, jak n. p. legitymacji.

Spis dokonany przez p Polaczka podaje w porządku alfabetycznym rodziny szlacheckie, z wszystkimi herbami, przydomkami, tytułami itd.; podaje również dokładne szczegóły co do genezy i umiejscowienia każdego rodu, jako też gdzie i kiedy został on wylegitymowany.

Spis wychodzi zeszytami miesięcznemi. Zeszyt pierwszy obejmuje na trzech arkuszach nazwiska od „Abakanowicz“ do „Bohatyrewicz.“ Autor uprasza opuszczone rodziny niewątpliwie szlacheckiego pochodzenia, jakoteż wszystkich, ktorzy chcieliby mu udzielić pewnych wskazówek, czy uzupełnień, by takowe nadesłali pod jego adresem: Warszawa, ulica Wspólna nr. 30, m. 1.

Dla rodzin „wątpliwie szlacheckich“, lub „niewątpliwie nieszlacheckich“, nie pozostaje nic innego, jak zdobyć sobie szlachectwo inne na drodze dziś każdemu otwartej: w życiu publicznem, w pracy naukowej lub artystycznej, a choćby w cichem, a gorliwem spełnianiu obowiązków, które zawsze pozostanie najszczytniejszym wyrazem dobrze pojętego szlachectwa.

(str.)

*) Ola Hansson. „Młoda Skandynawja. Szkice literackie. — Nowe prądy (Jerzy Brandes); J. P. Jakobsen; August Strindberg; Arne Garborg. — Materjalizm w literaturze. — Warszawa. — F. Pęprzycki. — 1893. — Str. 138.

**) Leon Polaczek. „Spis rodzin szlachty polskiej.“ — Zeszyt I. (Abakanowicz—Bohatyrowicz). — Kraków. — L. Zwoliński i Spółka. — Petersburg. — B. Rymowicz. — 1893. — W. 8-ce. Str. 48.

W Buda-Peszcie podczas pobytu cesarzowej wydarzył się następujący fakt w czasie ulubionego wieczornego spaceru w ogrodzie zamku. Szyldwach obowiązany jest uważać, aby po godzinie 6 nikt się w pobliżu zamku nie znajdował, nb. podczas pobytu tam królestwa. Ujrzawszy zbliżającą się ciemną postać kobiecą, wartownik zawołał:

— Stój! kto tam?

— To ja — odpowiada postać — królowa!

— Jeżeli pani królowa, idź do swych pokojów, bo po godzinie szóstej nikt tu znajdować się nie powinien — zrozumiałaś pani?

— Masz słuszność — odpowiedziała królowa i powróciła do zamku.

Nazajutrz aresztowano szyldwacha, lecz wkrótce, po wstawieniu się królowej, przedstawiono go do nagrody.

Ofiara oszustwa. Pod takim tytułem pojawił się w onegdajszych pismach lwowskich artykulik kronikarski, w którym podano, jakoby artysta-malarz, p. Styka padł ofiarą rafinowanego oszustwa bandy rzezimieszków, zapłaciwszy tymże wrzekomo „sporą liczbę franków" za medal zagraniczny zupełnie bezwartościowy. Otóż, jak się obecnie pokazuje, cała ta historja polegała na błędnych informacjach, a rzecz sama miała się, jak następuje: P. Styka umieścił w ubiegłym roku na wystawie monachijskiej trzy portrety i w następstwie tego odtrzymał od paryskiej *Académie artistique, scientifique et litteraire* medal i dyplom uznania, za co jednakże nie zażądano od od znaczonego artysty ani jednego centima. Dopiero w jakiś czas potem otrzymał p. Styka z zarządu powyższej akademji zawiadomienie, że, na podstawie przyznanego mu dyplomu i medalu, może się ubiegać — za uiszczeniem nb. pewnej, niewielkiej zresztą, kwoty, czyli taksy wstępnej — o zostanie członkiem, względnie oficerem tejże akademji. Wezwanie to pan Styka pominął milczeniem, nie zamierzając zgoła korzystać z niego.

Oto jest nagi fakt, opowiedziany na podstawie informacji z najlepszego źródła. Jak widzimy tedy — przebieg całej tej sprawy przedstawiony został nieprawdziwie i w fałszywem z gruntu oświetleniu, ambicja zaś artysty nie odgrywała tu najmniejszej roli.

Z „Gwiazdy lwowskiej". Dalszy ciąg wykładu prof. Majerskiego, „O dziejach Polski" na podstawie geografji odbędzie się we czwartek 30. b. m., o godzinie 8. wieczór w małej sali Stowarzyszenia na który wydział członkami i rodzinami do jak najliczniejszego udziału zaprasza. Wstęp wolny.

Straszny orkan.

Orkan, który przed kilkoma dniami tak straszne poczynił spustoszenia na wybrzeżach Danji, Holandji, Francji i Anglji, niezwykłą szedł drogą.

Dnia 15. listopada nad Irlandją i Szkocją panowała umiarkowana zwyżka barometryczna, rozciągająca się na morzu Północnem ku Skandynawji.

Dnia 16. listopada o godz. 8. rano, podział ciśnień atmosferycznych i kierunek wiatru na wyspach Brytańskich zwiastował zbliżanie się od Oceanu zniżki, która o godz. 2. po południu dała się już uczuwać, a wieczorem na wyspach Scilly dął prawie burzliwy wiatr od południa.

W nocy środek wiru powietrznego dosięgnął Szkocji, naokoło zaś niego wrzały w Irlandji i Szkocji burzliwe wiatry, przechodzące na południowych brzegach Norwegji w zupełną połud.-wschod. burzę. Po tem ruch postępowy środka wiru zwolnił i jakby zatrzymał się na wschodniem wybrzeżu Szkocji.

W nocy z 17. na 18. listopada utworzył się nowy wir we wschodniej części kanału La Manche, a morza Północnego zaś sygnalizowano drugi, będący prawdopodobnie głównym, który przeniósł się tam ze Szkocji.

Dnia 18. rano, wyspy Brytańskie zostały nawiedzone przez orkaniczne burze północne, a Holyhead sygnalizowało pełny orkan, podczas gdy tymczasem w środkowych Niemczech wiały nalewnie słabe południ.-wschodnie wiatry, choć barometr ciągle spadał.

Biorąc to pod uwagę, należało się spodziewać, że wir powietrzny z morza Północnego skieruje się ku wschodowi. Jednakże stało się inaczej. Wir posunął się na południo-wschód, a obok niego posuwała się przodem zniżka ciśnienia, znajdująca się już 18. wieczorem nad górnym Renem.

Dnia 19. rano pozostały jeszcze tylko ślady zniżki w Brandenburgji i szeroka sfera niskiego ciśnienia nad Austrją i północną częścią morza Adrjatyckiego. Podczas tego do wysp Brytańskich weszła z zachodu wysoka zwyżka barometryczna i spowodowała, skutkiem tej różnicy ciśnień nowe burze północne. 21. listopada zwyżka ta rozciągnęła się na półwysep Skandynawski, tak że i na morzu Bałtyckiem dała się we znaki ta różnica ciśnień.

Niezmiernie silny powiew wiatru północno-zachodniego rzucił tu olbrzymie masy wody na wybrzeża Szleswig-Holsztynu, sprawiając wielkie powodzie.

Trzeba jeszcze dodać, że wiry te powietrzne, nie dadzą się zupełnie przypisać wpływowi księżyca; wypadły w dniach, nienależących bynajmniej do t. zw. „dni krytycznych", ani nawet w bliskości takowych, gdyż nów księżyca wypadał dnia 23., a najbliższa odległość księżyca od ziemi 24.

Dla ludności wybrzeży, które nawidził orkan, dnie te były gorzej, aniżeli krytyczne.

Według wiadomości z angielskich wybrzeży, utonęło tam osób 237, zdołano zaś uratować 506.

Na samych wyspach Brytańskich zniszczenie niesłychane. W West-Hartleopol przewrócił się dom, grzebiąc pod gruzami dwoje dzieci. Dworzec kolejowy burza zniszczyła zupełnie, druty telegraficzne i telefoniczne porwała, a pociąg kolejowy zmusiła do zatrzymania się w drodze.

W Sunderlandzie zginęła pod gruzami walącego się domu kobieta.

W Carricfergus, zabił walący się komin dwie spoczywające w łóżkach kobiety.

Koło Bristolu orkan porwał dróżnika kolejowego, rzucił go na szyny, a nadchodzący pociąg osobowy przejechał nieszczęśliwego na śmierć.

Pod Darby idąca drogą kobieta, zasypana zamiecią śnieżną, zamarzła.

Na kolei Północnej pociąg osobowy stanął w zaspach śnieżnych między Ashwell i Royston, a 100 robotników musiało go przez całą niedzielę wykopywać z 20 stopniowej warstwy śniegu!

Koło Ivernes orkan zrzucił z szyn lokomotywę, a śnieżycy z pomocą pociąg ugrzązł w śniegu.

Komunikacja parostatkowa między Dover a Calais, Newhaven i Dieppe musiała być wstrzymaną; wypadek, który od wielu lat już się nie zdarzył.

Również zdarzyło się po raz pierwszy, że kolej Londyńsko północno-schodnia, po raz pierwszy nie wysłała parostatków z Dublina do Holyhead.

Całe francuskie wybrzeże pokrywają części rozbitych statków, a morze coraz to nowe trupy na brzegi wyrzuca.

Między przylądkiem Blanc Nez a Dunkierką tylko liczbę rozbitych statków podają na 40. A ileż zginęło na otwartem morzu?

Z rybackich łodzi, o ile dotychczas wiadomo, zginęło 20 z Calais i Boulogne, 15 z Dunkierki, La Panne i portów belgijskich.

Od Walden do Dunkierki bałwany morskie wyrzuciły na wybrzeża 20 trupów, koło Sandgate pod Boulogne 50.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek po raz czwarty „Ułani" (*die Uhlanen*), operetka w 3. aktach H. Wittman'a, muzyka K. Weinberg'a, tłumaczenie A. Kitschmana; jutro w piątek „Ręce czarodziejskie" (*Les doigts de Fée*), komedja w 5. aktach Scribe'go i Legouvé'go.

Z teatru. Wprost z Warszawy, gdzie krytyka nie miała dla artysty dość słów pochwał gorących, przybył Wiktor Maurel do Lwowa i onegdaj tedy mieliśmy sposobność usłyszenia jednego z największych śpiewaków doby współczesnej na deskach naszego teatru. O przeszłości scenicznej znakomitego gościa przytoczyliśmy temi dniami dwa głosy prasy warszawskiej, to przeto uwalnia nas dziś od podawania sylwetki jego. Poprzestajemy tedy na skonstatowaniu, iż entuzjastyczne sprawozdania warszawskie bynajmniej nie mieszczą w sobie przesady — o ile zwłaszcza one umiejętności śpiewu Maurela dotyczą — i że trzeba istotnie słyszeć go, aby mieć wyobrażenie, jak dalece sztuka może górować wysoko po nad środkami wokalnemi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Maurel, który pono nigdy w swem życiu nie dysponował wielkim barytonem, wśród świetnej, a dość długiej obecnie karjery operowej, mógł ten głos nieco nadwerężyć — co więcej — musiał go nawet nadwerężyć.

Wszelakoż z drugiej strony nieodłączne w takich razach szczerby wokalne nagradza on tak wielkiem mistrzowstwem śpiewu i deklamacji, że pokrywa niem z potężną nawiązką wszelkie konsekwencje nielitościwego zęba czasu. Dla prawdziwych miłośników śpiewu skończenie artystycznego, był też koncert onegdajszy istotną biesiadą — mniej on może zachwycił te sfery słuchaczy, które wartość produkcji muzykalnej mierzą według siły fal głosowych, aż bębenki w uszach nieraz rozdzierających. Przyjęty zrazu dość oziębłe przez zgromadzoną w teatrze publiczność, po każdym odśpiewanym numerze otrzymywał coraz to liczniejsze oklaski, wreszcie w połowie programu cała już sala grzmiała brawami. Dwiema piosnkami nad program odwdzięczył się za te objawy uznania wielki artysta.

Przed koncertem odegrano wdzięczną jednoaktówkę Przybylskiego „Bzy kwitną" w zwykłym wybornym terecie (*S. W.*)

100-letni jubileusz swego istnienia obchodził w dniu 25. bm. w sposób uroczysty teatr miejski w Wiener Neustadt, znanej siedzibie akademji wojskowej. Teatr ten założony został w r. 1793 przez ces. Józefa II., który na ten cel oddał klasztor SS. Karmelitanek, po uprzedniem zniesieniu tego zakonu.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent *Czasu* dowiaduje się, że jeszcze podczas pobytu namiestnika hr Badeniego w Wiedniu oznaczony został termin zwołana Sejmu galicyjskiego. Otóż Sejm będzie zwołany na 19. grudnia b. r. W posiedzeniach Sejmu zajdą krótkie tylko przerwy na święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok.

Tyle *Czas*. Na podstawie naszych wiadomości, pochodzących z dobrego źródła, możemy zapewnić, że za bytności namiestnika we Wiedniu, termin zwołania Sejmu nie został wcale oznaczony; czynniki interesowane domagały się zaś zwołania Sejmu dopiero po Bożem Narodzeniu a przed Nowym rokiem, t j. w dzień 28. lub 29. grudnia. Przed Nowym rokiem mógłby Sejm w takim razie uchwalić prowizorjum budżetowe, a następnie obradowałby do połowy lutego 1894 r.

Do redakcji *N. fr. Presse* przesłali posłowie ks. prałat Ruczka, ks Pastor i ks. Kopyciński następujące pismo:

W wieczornem wydaniu szanownego pisma z dnia 25, listopada 1893 r. zamieszczony jest telegram ze Lwowa następującej treści:

„Posłowie Zaleski, Ruczka, Kopyciński i Pastor zasięgali w wiedeńskiej nuncjaturze wiadomości o polityce Watykanu wobec Polaków w Rosji. Nuncjusz zaprzeczył wiadomości o zaprowadzeniu słowiańskiej liturgji, natomiast zaś wypadła wymijająco jego odpowiedź co do zaprowadzenia słowiańskich śpiewów kościelnych i kazań w języku rosyjskim."

Prosimy wobec tego o sprostowanie tego telegramu o tyle, iż w wiedeńskiej nuncjaturze w tej sprawie nie zasięgaliśmy żadnych wiadomości, bo w nuncjaturze wcale nie byliśmy i dlatego też nie otrzymaliśmy od nuncjusza żadnej odpowiedzi co do zaprowadzenia słowiańskiej liturgji, a także nie otrzymaliśmy żadnej wymijającej odpowiedzi co do zaprowadzenia słowiańskich śpiewów kościelnych i kazań w języku rosyjskim.

O ile wiemy, jeden z biskupów zwrócił się w tej sprawie do miejsca najbardziej kompetentnego (*an die allerautoritativste Stelle*) o wyjaśnienie i otrzymał odpowiedź, która obu powyższym wiadomościom kłam zadaje, a mianowicie, iż podobnym fałszywym wieściom nie należy dawać wiary, bo Ojciec św na podobne żądanie Rosji nigdy się nie zgodzi.

Prałat *Ruczka*. — *Leon Pastor*, poseł. — *Dr. Adam Kopyciński*."

Wiadomości, rozpuszczone przez *N fr. Presse*, o przychylaniu się Watykanu do żądań rosyjskich co do wprowadzenia liturgji prawosławno-rosyjskiej w kościele katolickim pod saborem rosyjskim, okazują się nieprawdziwemi.

Pomiędzy innymi także korespondent wiedeński *N R.* dowiaduje się z najpewniejszego źródła, że w tych doniesieniach *Neue fr. Presse* nie ma ani słowa prawdy.

Dziesięciu posłów, mianowicie 4 kroackich i 6 słoweńskich — którzy, jak wiadomo, wystąpili w ostatnich dniach z klubu Hohenwarta — polecili subkomitetowi z czterech zredagować deklarację, mającą na celu usprawiedliwienie tego ich kroku wobec własnych wyborców. U wstępu tego pisma tłumaczą, że z początkiem sesji bieżącej weszli do klubu Hohenwarta, ponieważ wierzyli, iż tenże będzie popierał ich starania, skierowane ku osiągnięciu równouprawnienia narodowego. Zresztą wyraźnie zastrzegli się wtedy, że, wstępując do klubu, w żaden sposób nie chcą prejudykować swego prawa państwowego i że w tym względzie mieć muszą zawsze wolną od dyscypliny klubowej rękę. Nie występowali aż dotychczas z klubu, ponieważ sądzili, że pozostając w nim, przeszkadzają zjednoczonej lewicy w osiągnięciu władzy — co też do pewnego stopnia im się powiodło. Od chwili jednak, gdy w radzie państwa ukazał się rząd, zwany koalicyjnym, jakkolwiek 10 miljonów Słowian nie ma w nim reprezentacji; gdy tenże rząd ma opierać się na stronnictwach koalicyjnych, z którémi podpisani posłowie nie mogą mieć wspólnych przekonań politycznych; gdy dalej podpisani postanowili w izbie głosować przeciw stanowi wyjątkowemu w Czechach, który zatrzymać chce nowy rząd koalicyjny; gdy wreszcie w programie tego rządu, są inne jeszcze kwestje, co do których występujący posłowie pragną zachować sobie swobodę — z powyższych tedy względów powzięli oni postanowienie, aby z klubu konserwatystów wystąpić.

W Lublanie ma się odbyć w d. 8. grudnia b. r zgromadzenie polityczne kroacko-słoweńskie, a to celem ułożenia wspólnej akcji politycznej.

Z Warszawy donoszą: Przyjeżdżających z zagranicy cudzoziemców ostrzedz należy, żeby przed powrotnym stąd wyjazdem, postarali się o awizowanie paszportu przez policję rosyjską. Bez awizacji takowej nie będą wypuszczeni za granicę. Forma awizacji następująca:

„Dano to okazicielowi paszportu pod nr..., poddanemu (pruskiemu i t. p.) N. (nazwisko cudzoziemca), że nie ma przeszkody do wyjazdu jego za granicę i że niniejsze zaświadczenie — na zasadzie dodatku do art. 436, cz. XIV ustawy o paszp., uwag. (z r. 1863) do art. 14 — służy mu na wolny przejazd granicy w ciągu trzech tygodni... (miejsce, data i podpisy)".

Według *Now. Wremja*, ma wkrótce przybyć do Petersburga chan Chiwański, celem złożenia carowi wizyty i przedstawienia mu swego najstarszego syna, przyszłego dziedzica tronu. Podróż ta azjatyckiego autokraty była już przedmiotem rokowań pomiędzy chanem a jenerał-gubernatorem Turkiestanu, br. Wrewskim, w czasie niedawnego spotkania się obu na granicy Chiwy.

Przesilenia gabinetowe są na porządku dziennym. Oto donoszą z Madrytu, że prezydentowi hiszpańskiego gabinetu Sagaście ledwo z wielką trudnością udało się powstrzymać swych kolegów od gremialnego podania się do dymisji. Równocześnie o przesileniu gabinetowem donoszą z Petersburga. Opowiadają tam mianowicie, że cierpiący od dłuższego czasu minister komunikacji Kriwoszein nosi się poważnie z myślą ustąpienia. Toż samo i z podobnego powodu ma zamiar cofnąć się w zacisze życia prywatnego minister sprawiedliwości Manassein, którego następcą zostałby w takim razie Murawjew.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 29. listopada. (*Z izby posłów*). W izbie nikt nie zapisał się do głosu *pro* przy rozprawie nad ustawą o obronie krajowej.

Contra przemawiał p. Schlesinger, dowodząc, że rządowi, w którym ministrem skarbu jest taki przyjaciel wielkiego kapitału, jak Plener, żadnej nie można uchwalić ustawy.

P. Kronawetter wywodził, iż jak długo lud nie posiada praw politycznych, tak długo nie można zmuszać go do ofiar na korzyść militaryzmu.

Wiedeń 29. listopada. (*Z Koła polskiego.*) W Kole po przedłożeniu przez referentów sprawozdania o ustawie o obronie krajowej, pp. Hausel i Kopyciński żalili się, iż podobne sprawozdania przedkładane bywają Kołu w ostatniej chwili. Jakkolwiek Koło zasadniczo głosować będzie zawsze za wzmocnieniem siły zbrojnej monarchji, to jednakże gdyby był czas po temu, uzyskaćby można niejedną zmianę, dla kraju korzystną.

Bez dalszej rozprawy sprawozdanie przyjęto.

Wiedeń 29. listopada. Wszelkie pogłoski o kandydaturach na prezesa Koła są na razie tylko wyrazem życzeń poszczególnych osób lub frakcyj, przyjmować je tedy należy z rezerwą.

Wiedeń 29. listopada. Dowiaduję się z pewnego źródła, że rząd po wniesieniu reformy wyborczej do izby, ale przed rozpoczęciem rozpraw, odda ją sejmom do zaopiniowania, a to w myśl paragrafu 19 ustawy dla sejmów z roku 1861 (*Landesordnung*).

Wiedeń 29. listopada. Wczoraj naradzał się klub Coronini'ego nad stanowiskiem swojem wobec koalicji, tudzież nad zaproszeniem ze strony lewicy, aby klub popierał koalicję. — Uchwały stanowczej jeszcze nie powzięto.

Wiedeń 29. listopada. Klub Coronini'ego uchwalił dziś rezolucję, w której oświadcza, iż gotów jest popierać rząd, w przypuszczeniu, że tenże w większej mierze starać się będzie o zadośćuczynienie potrzebom tej ludności, którą posłowie z klubu Coronini'ego w parlamencie zastępują.

Zagrzeb 29. listopada. Między opozycją kroacką a Słoweńcami zanosi się podobno na zbliżenie. Dnia 8. grudnia mają się obopólni przewódcy zjechać w Lublanie, celem ułożenia wspólnej akcji. Wstępne rokowania odbyły się we Wiedniu i zostały tutaj zakomunikowane.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 29. listopada. Hr. Taaffe wyjechał wczoraj z córką do Meranu.

Berlin 29. listopada. Według *Norddeutsche Ztg.* także cesarz Wilhelm otrzymał w niedzielę podobną posyłkę dynamitową, jak Caprivi. I tu ostrożność adjutanta przeszkodziła zamachowi.

Policja skonstatowała, że maszyny piekielne posiadały dość siły, by człowieka zabić. Dzienniki podnoszą, że aparat zupełnie równy był temu, jakiego niedawno użył w Spandawie pewien polski robotnik do zemsty.

Francuski ambasador złożył Caprivi'emu wizytę i zapewnił go o współdziałaniu policji francuskiej dla odkrycia sprawcy.

Paryż 29. listopada. Perier odmówił objęcia rządu, gdyż — jak twierdzą dzienniki — liczy w przyszłości na prezydenturę Francji i dlatego nie chce się zużyć. Także Raynal odmówił tej misji. Wobec tego rozpoczął Carnot rokowania z Devellem.

Paryż 29. listopada. Wieść o zaręczynach carowicza z księżniczką Heleną orleańską, nie sprawdza się.

Rzym 29. listopada. Zanardelli przyjął misję utworzenia gabinetu. Skład tegoż jeszcze nie wiadomy.

Flensburg 29. listopada. Port tutejszy zaczął się zapadać. Dotychczasowa strata ogromna.

Wiedeń 29. listopada. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 343 50; węg. kredyty 418·25; anglosy —·—; laenderbanki 251·20; sztacbany 307 25; lombardy 105·75; elbsthale 238·75; tytoniowe 201·—; alpiny 45·50; renta majowa 97·35; węg. złota 116·—; węg. koronowa 94·30; austr. koronowa 96 30; losy tureckie 49 75; uniony —·—.

Berlin 29. listopada Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 206·90 (343·36); lombardy 43 40 (106·13); węg. renta złota 94·40 (116·09); ruble 214·25 (131 23).

Frankfurt 28 listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 278 62 (343·11); lombardy 88·75 (106·89); renta węg. złota 94·30 (115 97); koronowa 90 60 (94·45)

Kraków 29. listopada. Minister oświaty dr. Madeyski przybył dziś rano do Krakowa. Na dworcu kolejowym powitali go prorektor uniwersytetu ks. prałat Chotkowski, sekretarz uniwersytetu Cyfrowicz, oraz naczelnicy władz. P. minister udał się wprost do *Collegium novum*, gdzie o w pół do jedenastej nastąpiło pożegnanie z profesorami, tudzież z młodzieżą akademicką, która zapełniła wspaniałą aulę. Gdy minister wszedł, wprowadzony przez prorektora, chór akademicki odśpiewał pieśń „Hasło Griega." Pierwszy przemówił ks. Chotkowski, żegnając imieniem uniwersytetu znakomitego profesora oraz rektora. Mowca podniósł, że dr. Madeyski może być przykładem dla młodzieży, bo na wysokie stanowisko wyniosła go praca oraz wiedza. Uniwersytet nasz odwdzięcza w ten sposób nadane sobie przez monarchę swobody, że już drugiego doradcę daje koronie. Mowca wyraził życzenie, aby praca ministra przyniosła pożytek dla państwa tudzież kraju.

Drugi przemówił prezes czytelni akademickiej Marek, wyrażając żal młodzieży z powodu utraty znakomitego profesora i prosząc ministra o opiekę nad ubogą młodzieżą.

Minister dr. Madeyski wskazał zadania, jakie młodzież polska ma do spełnienia, oraz podniósł, że jego łączność z uniwersytetem trwać będzie nadal. Rozstanie obecne jest tylko formalne, jako minister bowiem będzie nadal miał stosunki z uniwersytetem.

Po tej uroczystości nastąpiło w sali posiedzeń wydziału prawa pożegnanie z profesorami prawnego wydziału.

O godzinie w pół do pierwszej udzielał minister audjencyj, zgłaszających się przyjmował sekretarz ministerjalny Trauttmansdorf.

Wiedeń 29. listopada. *Vaterland* zapewnia najformalniej, że pogłoski o jakowych zmianach w nabożeństwie katolików pod berłem carskiem są zmyślone przez potwarców, których celem jest zachwiać wzajemne zaufanie między Stolicą apost., a Polakami.

Wiedeń 29. listopada. Stan zdrowia ministra Schönborna jest dziś mniej pomyślny.

Wiedeń 29. listopada. Hr. Kalnoky powrócił dziś rano z Włoch.

Linz 29. listopada. Sejm górno-austrjacki będzie na 18. grudnia zwołany. Reszta sejmów później się zbierze.

Berno 29. listopada. Według *Morawskiej Orlicy*, sejm morawski dopiero na dzień 28. grudnia zwołany będzie.

Budapeszt 29. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przedłożył rząd projekt ustawy o sądach administracyjnych. Przedłożenie to jest początkiem wielkiej reformy administracji komitatów węgierskich. Posłowie przyjęli wniesienie tego przedłożenia burzliwemi okrzykami „Eljen".

Budapeszt 29. listopada. W sejmie węgierskim w toku wczorajszej debaty nad budżetem handlu oświadczył minister handlu Lukacs, że ta okoliczność, iż Węgrzy są w unji celnej z Przedlitawją i stanowią razem z nią jeden obszar celny, nie przeszkadza rządowi węgierskiemu bynajmniej prowadzić świadomej swego celu i odpowiadając interesom węgierskim polityki handlowej. Dalej oświadczył minister, że gdy rząd serbski ostatniemi czasy zaprowadził nowy podatek od obrotu towarów, t. z. „obrt", rząd węgierski zrobił mu przedstawienie, iż podatek ten sprzeciwia się postanowieniom traktatu handlowego zawartego między Austro Węgrami a Serbją. W końcu zapowiedział minister, że wniesie niebawem przedłożenia o nowych komunikacjach z Rjeką, o zaprowadzeniu nowego porządku marynarskiego i nowego prawa morskiego i w. i.

Berlin 29. listopada. O zamachu na kanclerza Caprivi'ego donoszą dodatkowo, że, gdy adjutant kanclerza, major Ebmayer, nabrał pewności, że pakiet ów zawiera materje wybuchowe, oddał go straży policyjnej, która bardzo ostrożnie go otworzyła i znalazła w nim takąsamą maszynę piekielną, jak owa, która w lecie eksplodowała na strażnicy w Szpandawie.

Gdy hrabia Caprivi pojawił się wczoraj w parlamencie, składali mu zarówno członkowie rady związkowej, jak i posłowie, gratulacje z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Sofja 29. listopada. Obaj bracia hr. Hartenau'a i inni goście żałobni odjechali już stąd. Książę Ferdynand zamianował jednego z braci hr. Hartenau'a, ks. Henryka Battenberga, jenerałem à la suite w pułku im. Aleksandra, a drugiemu, ks. Franciszkowi Józefowi Battenbergowi, nadał krzyż oficerski za 10 letnią służbę w wojsku bułgarskiem.

Paryż 29. listopada. „Ajencja Havasa" donosi, że na ulicach Orleanu rozlepiono niedawno anarchistyczne plakaty i uwięziono ludzi, którzy je rozlepiali. W liczbie ich znajdowali się także Niemcy. „Ajencja Havasa" dodaje że nie jest wykluczoną możliwość, iż z tej grupy anarchistów wyszły owe maszyny piekielne, przesłane cesarzowi niemieckiemu i Caprivi'emu.

Londyn 29. listopada. W izbie niższej oświadczył Gladstone, że rząd nie ma żadnej wiadomości o tem, aby z którejkolwiek strony czyniono starania o nabycie dla Rosji jakiegoś portu nad morzem Śródziemnem i nie wierzy w to, aby podobne rokowania były w toku. Dalej oświadczył Gladstone, że rząd angielski jest tego zdania, iż wykluczenie okrętów wojennych od przejazdu przez Bosfor odnosi się w równej mierze do wszystkich narodów, a gdyby któremu narodowi miał być przyznany jaki przywilej, to oczywiście i Anglja zażądałaby dla siebie takiego samego przywileju.

Rzym 29. listopada. Z pomiędzy biskupów austrjackich ma być mianowany kardynałem biskup lincki ks. Doppelbauer.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 29. listopada, godz. 2. min. 30

Akcje kred.	342·75	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	45·10	Wied. losy	174·—
Kredyty węg.	419·—	Akcje tyton.	200·—
Anglobanki	153 75	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	255 50		
Ludwiki	216 —	Elbethale	250·75
Nordbany	288·—	Länderbanki	253 50
Lombardy	106·12	Renta zł. węg.	115·85
Losy tureckie	—·—	Bankvereiny	—·—
Staatsbahny	308·25	Austr. renta pap.	—·—
Czerniowieckie	261 50	Ruble	130 50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29. listopada 1893 r.

HOTEL ZORZA. A. Mysłowski z Zubrzca. Dr. H. Kiesler z Czerniowiec. Dr. K. Kirchmayor z Krakowa J. Gromnicki z Łaskowiec. S. Kęplicz z Meszetyniec. R. Ottenburg z Tłumacza. J. Ringelheim z Krakowa. L. S.mmer z Saar.

HOTEL FRANCUSKI. A. Wybranowski z Ciupernosowa. I. Pogorowski z Przeworska. I. Kellermann z Kańczugi. Dr. I. Wachek ze Zborowa. M. Bauer z Berna. S. Zorn z Wiednia. S. Bobowska z Rosji. A, Baczyńska z Rosji.

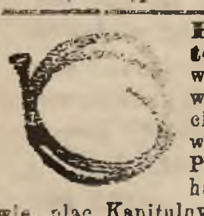
HOTEL VIKTORIA. N. Stareinberg z Wiednia. W. Jabłoński z Derzowa. L. Siławski z Sanoka. B. Wokan z Kołomyi. F. Paar z Jaworowa. L. Karasiewicz z Krakowa. M. Winnicki z Markowa.

HOTEL METROPOL. S. Odrzywolski z Krakowa. A. Listowski z Cucałowa. T Stanirowski z Podhajczyk M. Tomżyński z Krasiczyna. D. Besterski z Janowa. S. Bodnicki z Wybranówki. M. Szwarcerberg z Wiednia. I. Opolski ze Starego Sioła.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.



Przyrządy do ratowania bydła w wypadkach dławienia, wzdęć i t. p. (w kształcie rury z drutu stalowego) po zł. 6, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny (naprzeciw Katedry).

KALOSZE petersburgskie, damskie, męskie i dziecinne, sprzedają najtaniej **S. Gabriel i J. Chlebownik** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Ser szwajcarski i cieszyński, znakomity w smaku poleca *Leonard Solecki*, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2, (naprzeciw Sądu). 3

Kupię zaraz parę młodych, powozowych koni, bez błędu, maści gniadej, 16½—17 miary, domowego chowu. Zgłoszenia pisemne Administracja dóbr gr. kat. Metropolii we Lwowie. 965

Masło stołowe Ima świeże, smaczne, ze słodkiéj śmietany 5 kilgr. paczka franco 4·80, za zaliczką wysyła *J. Silberbusch*, Podhajce. 970

Rządca ekonomiczny poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjąłby także posadę rachmistrza lub kontrolera. Adres: Adamowicz, Brody 969

Na św. Mikołaja poleca **Karol Bałłaban,** rożki, figi wiankowe i sułtańskie, daktele Marokańskie, Aleksandryjskie i Calafat, rodzynki Malaga, orzechy istriańskie, migdały w łupkach. 975

Fortepiany świeżo skórkowane, wypożycza od 4 zł., **pianina** nowe 6 zł. miesięcznie skład fortepianów Żulińskiego 6, parter. *Kalinowski.* 963

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na służbę dworską i miejską od nowego roku przyjmuje biuro *Świderskiego*, w Tarnowie. 911

Koszule patentowane (krój) tylko po cenach fabrycznych, oraz najnowsze krawaty nadeszły do „A la ville de Paris" *Gabryel Stark*, Lwów.

Cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie poszukuje zdolnego subiekta na czas dłuższy. 966

Doktor praw poszukuje posady koncypienta u adwokata we Lwowie. Adres: Dr. St. Frn., Lwów, poste rest.

1600 dębów materjałowych ma na sprzedaż Zarząd dóbr Telacze, p. Litiatyn. 976

Młoda, stateczna osoba z 8-mej wydziałowej, życzy sobie praktykować przy mniejszym urzędzie poczt.-telegr. (z warunkiem) z przyjęciem jej przez poczmistrza na wikt i stancję za ugodzoną zapłatą. Wymagania skromne. — Zgłoszenia przyjmuje „Dziennik Polski".

Filja Cukierni Józefa Zimmera. Rynek dom przechodni dawniej Andriolego poleca CIASTA po 4 ct. Znakomite pierniki. ½ kilo karmelków 60 ct. ½ kilo pomadek 80 ct ½ kilo herbatników 80 ct. 948

Burki sławuckie, skarpetki ciepłe, gitry dla pań i panów, kamizelki włóczkowe i ze skóry sarniej Papucie, pantofle i śmigowce, sprzedaje najtaniej *T. Górski i Szydłowski*. Lwów, plac Marjacki 8, (róg Hetmańskiej). 1

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu

2 pokoje duże, kuchnia. Kaleczа 14.

2 do 5 pokoi. Szopena 5. 974

7 pokoi, I piętro. Wałowa 31. 971

Trzy pokoje z werandą i przynależytościami, ulica Długosza 8, w parterze. 937

Salon i 3 pokoje z balkonem i przynależytościami, ulica Kraszewskiego 23, na pierwszem piętrze. 936

2 pokoje, alkierz, przedpokój, I. piętro, kawalerskie Grodzickich 2, róg Dominikańskiej rynku. 953

Korespondencja prywatna.

Musia. Ciebie kocham, o tamtej ani myślę. List napiszę przy dogodniejszej sposobności. Oczekuję co soboty.



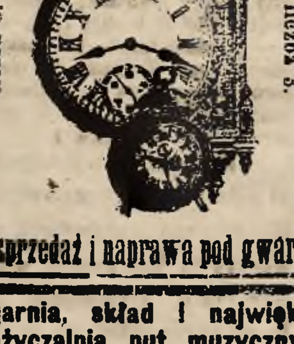
OCYLE stalowe zawsze ostre 100 sztuk zł. 7·50 zapłaconą pocztą. Dzwonki do sań, pojedyncze po 2·50. Latarnie stajenne — poleca **Bolesław Cybulski,** Lwów, plac Marjacki l. 5.

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 zł. Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ½ kilo 1·40 i zł. 1·70 1018 poleca HANDEL 1—? **Alberta Szkowrona** Lwów, plac Marjacki l. 7.

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.



Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancję.

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych oraz główna ekspedycja pism perjodycznych S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie przyjmuje 2270 1—4 **Prenumeratę** na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis. **NA GWIAZDKĘ** poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

NA ZIMĘ! **Koszule, kaftaniki** systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, sztuka od 65, 75, 90 ct., 1·10, 1·25, 1·55, 1·90 do najlepszych po 2·75 — poleca **MAKS MÜHLFELD** *Lwów, Rynek 39.*

Wielki wybór kanarków harceńskich „Roller" ff „Pfeifen" i „Knarre" jest do sprzedania **w Hotelu Victoria** (przedtem Lang). 2289 1—2 *Sondermann* z Harcu.

Dra Jasińskiego **Poradnik dla kaszlących.** Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie. *Do nabycia u Autora*

300 Harceńskich kanarków „Roller", „Knarre", „Holpfeife" i „Klinger" są do sprzedania **w Hotelu Hoppen.** 2287 1—1 *Sonderman* z Harcu.

Flaszki nowe na wino, piwo, porter, rum, koniak i likwory utrzymuje na **składzie z fabryki szkła w Gracu zastępca Arnold Werner** we Lwowie (Sobieskiego 3).

JAN JARZYNA jubiler i złotnik **we Lwowie, plac Marjacki** poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

HEMOROIDY leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

Jeżeli stan kawalerski chcesz przedstawić godnie
Kup sobie **u Tiringa** eleganckie spodnie
By jednak na płeć piękną efekt wywrzeć wielki
Nie zaniedbaj do tego kupić kamizelki
Nie będzie jak z marmuru twa postać wykuta,
Gdy sobie **u Tiringa** nie sprawisz surduta.
Na to wszystko włdziej jeszcze **Tiringa** paleto,
A poznasz, jaki urok ma szyk nad kobietą. 2193 1—1

Filja wiedeńska gotowych sukień męskich we Lwowie, ul. Jagiellońska, l. 2, vis a vis kasy oszczędności

„BAŁŁABANÓWKA" 12-sto letnia, prawdziwa żytnia wódka **bez cukru i bez anyżu.** 2239 1—25 Ino szereg lat wpływa na dobroć i gładkość wódki, z czego wyrabia się pewna naturalna słodycz żyta, jak przy starem winie aroma. **Litrową butelkę za 1 0 c'.** poleca **KAROL BAŁŁABAN we LWOWIE.** Łaskawe zamówienia z prowincji wysełam odwrotną pocztą.

ASTMY I KATARY leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych **FUMIGATEUR ESPIC** DUSZNOŚĆ — KASZEL — KATARY — NEWRALGIE. W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20*; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego: w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.— Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

Na św. Mikołaja! Nowo otworzony magazyn zabawek dziecinnych, gier towarzyskich, galanterji i perfumerji **Kaczyńskiego i Oberskiego** Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7, poleca:
Robótki dla panienek od 75 ct. do zł. 5.
Gry towarzyskie warszawskie od zł. 1.
Pedagogiczne łamigłówki od 35 ct.
Latarnie magiczne od zł. 1·50 do zł. 25.
Dary Fröbla od ct. 35. 2279 1 4
Gimnastykę pokojową od zł. 7·50.
Eksperymenta elektryczne od zł. 4.
Okręty parowe, Koleje parowe od zł. 6.
Wielki wybór najnowszych zabawek mechanicznych od ct. 70 ct.
Welocypedy z konikami po zł. 16.
Welocypedy na kołach bicyklowych od zł. 9.
Instrumenta muzyczne po cenach fabrycznych.
Cenniki ilustrowane gratis.

PIGUŁKI BLANCARDA NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM. NEW-YORK 1853 PARIS 1889. Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, przyjęte przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu. Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te służą wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywodzą się z skrofulicznej (puchliny, ...), słabości, ... w których jest zupełnie bezskuteczne ..., w Leucorrhea (białych upławach), w Amenorrhea (...), w Suchotach, w Syfilis ... etc. Ostatecznie podają one lekarstwo środek terapeutyczny, nadzwyczajnie do pobudzania organizmu ... M.-B. — Jod niszczący jest sam rozpuszczalny żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrażniającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis na załączonej pokrywy a zwodu zielonej etykiety. *Aptekarz w Paryżu*, RUE BONAPARTE, 40. WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSYFIKATÓW.

KAROL HORNUNG pracownia stolarska parowa, nowo urządzona we Lwowie, ul. Cicha l. 3.

Chcąc pokonać trudność i jakie zachodzą przy wyrobach drzewnych, poświęciłem dłuższy czas na urządzenie pracowni o najnowszej konstrukcji maszyn parowych, na których wykonuję wszelkie roboty stolarskie, drzwi, okna i inne roboty budowlane w rozleglejszym okresie, po możebnie niskich cenach z doborowego suchego materjału.

Mam na składzie gotowe posadzki jedlinkowe, sosnowe i dębowe, listwy do podłóg (Sesselleisten), opaski (Verkleidungen), listwy do krycia szpar (Deckleisten), łaty pod dachy blaszane i inne, przyjmuję deski do heblowania, fugowania i nutowania na podłogi zwykłe, również przyjmuję dla pp. stolarzy obrabianie i profilowanie drzewnych części składowych, do wyrobów stolarskich. 2291 1—8

Farby olejne gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp. 2085 r 1—? poleca **ALOJZY HÜBNER** *Lwów, Rynek l. 38*

Lwowianin z dnia 1. lipca 1893 podaje: Popierajmy przemysł krajowy! Naród czeski wyzwolił się z pod przewagi ekonomicznej Niemców, popierając własny przemysł.

Nasz naród, skory do naśladowania — więc naśladujmy, co dobre, popierajmy wyroby krajowe.

We Lwowie **wyrabia krochmal** (skrobię) p. **Bażant.** Jego **krochmal brylantowy** jest tak wyborny, że żaden wyrób zagraniczny mu nie dorówna. Sądzę, że oddam przysługę wszystkim gospodyniom, zalecając ten wyrób doskonały. Na dowód prawdy podpisuję moje nazwisko. *Rozalja Rybowska.*

Do nabycia we wszystkich handlach. 2206 1—?

Wielka Insbrucka Loterja 50 centowa. **Ciągnienie w środę.** **Główna wygrana 50.000 Guldenów.** **LOSY po 50 ct.** polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, Aug. Schellenberg i syn, Sokal i Lilien, Jakób Stroh, F. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna .	2—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna .	4·—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciano	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·[illegible]
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ prześnia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Komarna rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego, któremu za wszelkie czynności weterynarno-policyjne płacić będzie 700 koron rocznie. Nadmienia się, że Komarno leży w środku rozległych dóbr Karola hr. Lanckorońskiego.

Zgłaszać się można do końca miesiąca grudnia b. r.

Dr. Jakliński, burmistrz.

278 1—1

Buchalter ekonomiczny, 30 lat, żonaty, Czech absolwent szkoły rolniczej w Mödlingu, obznajmiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego i lasowego, poleca się 2280 PP. Właścicielom. 1—9 Szanowne oferty uprasza nadesłać pod **I. G.** do Administracji „Dz. Polsk."

Pierwsza koncesjonowana SZKOŁA MUZYCZNA MARJI MAREK przedtem **Ludwik Marek.** Zapisy rozpoczęły się d. 1. września. **Największy skład fortepianów i pianin.** Najtańsza wypożyczalnia. 1990 *Lwów, Rynek 9.* 1—1

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1—? 1000 Próbki na żądanie posyłam.

Świece kościelne z czystego pszczelnego wosku 2200 1—4 poleca najtaniej **Fabryka świec** i blichowania wosku **Fryderyka Schubutha** Lwów, Rynek, l. 45.

Zarządca ekonomiczny Polak. Władający językiem polskiem, ruskiem i niemieckiem, z kilkunastoletnią praktyką w zawodzie gospodarstwa rolnego, teoretycznie i praktycznie wykształcony, zarządzający przez kilka lat na jednem miejscu samoistnie majątkiem w większych dobrach, obznajmiony gruntownie z chodowlą chmielu, pędzeniem gorzelni, lasowością, weterynarją i z wszelką gospodarką, wchodzącą w zakres gospodarstwa rolnego. W wieku lat 32, żonaty, poszukuje odpowiedniej posady od 1. Lutego lub 1. Marca 1894 r. 2262 1—2 Zgłoszenia łaskawe przyjmuje pod adresą: „Rolnik" u Wgo Krzyżanowskiego w Trościańcu małym, o. p. Złoczów.



Magazyn i Pracownia FUTER Feliks i Julian LUBELSCY we Lwowie ul. Wałowa l. 3

Polecamy swój obficie zaopatrzony magazyn gdzie utrzymujemy możliwe gatunki skórek futrzanych, oraz gotowe futra męzkie i damskie, także kołnierze, mankiety, czapeczki, czapki i wiele innych rzeczy, w zakres kuśnierstwa wchodzących, wykonanych podług najnowszych fasonów. 2079 1—5

Zarazem utrzymujemy dla wygody Szan. Publiczności materje na pokrycia futer męzkich i damskich.

Wszelkie zamówienia przyjmujemy i wykonujemy w jak najkrótszym czasie, ręcząc za trwało i eleganckie wykonanie po cenach najumiarkowańszych.

Łyżwy



„Halifax" bardzo dobre, para	zł.	1·50
„ ze stalowemi nożami	„	2·20
„ ze szerokiemi nożami	„	3·50
„ niklowane zwykłe	„	3·50
„ „ z szerokiemi nożami	„	5·50
„ damskie nie niklowane	„	1·50
„ „ niklowane	„	3·—
„Merkur" albo „Helwetia"	„	3·90
„Merkur" damskie, niklowane z szerokiemi nożami	„	6·—
„Jackson Haines" nie niklowane	„	5·—
„ „ niklowane	„	6·—
„ „ model z Gratzu	„	7·—
Łyżwy żelazne z rzemykami	„	1·—

Para pasków do Halifax 30 ct. poleca w największym wyborze

Dla członków „S koła" i Towarzystw łyżwiarskich i uczni 10% opustu, lub franco do każdej stacji pocztowej.

Pietr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Materje jedwabne tylko dobre, istotnie czyste materje jedwabne polecają po cenach tanich **M. J. Elsinger i synowie** WIEDEŃ Mariahilferstrasse 60 — założony 1831. Nowości w barwnych Damassach — Surah rougeant — Surah glacé — Bengalina façonnée czarne materje jedwabne — Czyste Pongee — Barwne satin Duchesse uni i façonnée. **Szczególna okazja zakupna.** Surah, czysty jedwab, barwy wieczorowe metr po 88 ct. Bengalina façonnée barwy wieczorowe 1·40 metr. Foulard imprimé metr po 76 ct Surah rougeant po 1·30 metr. Pongee imprimé po 1·10. Damasé czarne czysty jedwab po 1·45. „Próbki na żądanie gratis i franco".

Agronom z 12 letnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, obznajomiony dokładnie z wszystkiemi gałęziami w zakres gospodarstwa wchodzącymi, żonaty, młody, energiczny, poszukuje od 1 stycznia lub później posady samoistnego ekonoma. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „W. S." Dobromil. 2200 1—2

Leonard Solecki handel towarów korzennych we Lwowie ul. Batorego l. 2, poleca **KONIAK kuracyjny** prawdziwy francuski flaszka po zł. 2·80, 3, 3·50, 4 i 4·50. Zamówienia z prowincji odsyłam odwrotnie nie licząc opakowania. 2038 a 1—?

W KSIĘGARNI SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO we Lwowie 2234 1—2 są do nabycia i poleca się:

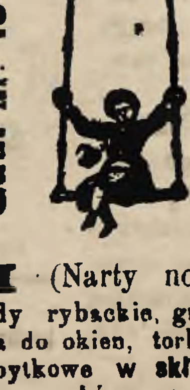
Pasyanse czyli zabawy w karty dla pojedynczych osób, jak i dla towarzystwa. Cena zł. 1 — z przesyłką pocztową franco zł. 1·20.

Ogrodnictwo pokojowe czyli przewodnik dla chodujących kwiaty w mieszkaniu. Cena zł 1 — z przesyłką pocztową franco zł. 1·20.

Nauka życia Książka, będąca najdoskonalszym przewodnikiem, uczącym, jak zawiązywać i utrzymywać stosunki towarzyskie. Cena zniżona —·50 ct. — z przesyłką pocztową franco —·70 ct,

Fabryka i skład Aparatów gimnastyczn. pokojowych

Wiedeń I. Franz Josefs-Quai Nr. 13.



Ilustrowane Cenniki jakoteż dokładne ilustrowane prospekty o bieganiu na Ski gratis i franco.

SKI (Narty norwegskie). Przyrządy rybackie, gurty bezpieczeństwa do okien, torby do zakupna i zbytkowe w składzie fabrycznym wyrobów powroźniczych **Alois Singer.** 134 1—19

MUSIAŁOWICZ & JANIK HANDEL WIN, HERBAT I DELIKATESÓW we Lwowie ulica Trzeciego Maja l. 2.

CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Fin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Na wystawie światowej w Chicago **1893** przyznano znowu pierwszą nagrodę mojej **prawdziwej wodzie kolońskiej destylowanej podług oryginalnej recepty wynalazcy.**

Johann Maria Farina, Jülichs-Platz Nr. 4, Köln am Rhein.

Patentowanego dostawcy dla wielu dworów królewskich. Premiowana na wystawach światowych: **Londyn 1851, Nowy-York 1853, Londyn 1862, Oporto 1865, Kordowa 1871, Wiedeń 1873, Santiago 1875, Filadelfja 1876, Kapstadt 1877, Sydnej 1879, Melbourne 1880, Boston 1883, Kalkuta 1884, Adelajda 1887, Melbourne 1888, Kingston 1891 i Chicago 1893.** Znane we wszystkich częściach świata pod niżej umieszczoną marką:

260 1—1

Konsumentów chcących otrzymać **prawdziwą wodę kolońską destylowaną podług oryginalnej recepty wynalazcy mego przodka,** proszę baczyć dokładnie na powyższą markę, oraz na firmę, zwracając oraz uwagę na podrabianie mej marki i nazwiska, o czem opublikowałem w pismach austro-węgierskich.

Do dostania we wszystkich lepszych handlach austro-węgierskich.

Zastępca dla hurtownej sprzedaży w Wiedniu i Budapeszcie: Wilhelm Badasz III/3. Reisnerstrasse 25, Wiedeń.

Ciągnienie 1. Grudnia 1893. **Losy państwowe z r. 1864.** **Główna wygrana zł. 150.000.** PROMESY na całe losy po zł. 5·—, na pół-losy zł. 3·—. LOSY te także **w ratach miesięcznych** po zł. 10 i zł. 5. Po zapłaceniu pierwszej raty wszystkie ewentualne wygrane należą się już kupującemu. **Ubezpieczenie** tych losów przed stratą przy najmniejszej wygranej; za każdy los 20 ct.

Losy Tureckie **Główna wygrana 600.000 franków.** Także **w ratach miesięcznych** po zł. 3. Kupujemy i sprzedajemy **w ogóle wszystkie listy zastawne, akcje, losy** i inne **papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach. TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY **Schellenberg & Kreyser** we Lwowie — plac Halicki, l. 1. 1812 1—?

Wydawca: Józef Laskowniecki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.